Odznaczenia dla metalowców

W dniu 5 kwietnia polscy metalowcy obchodzili swoje doroczne święto. Liczna rzesza metalowców to wysoko wykwalifikowani pracownicy naszego przemysłu maszynowego, narzędziowego, motoryzacyjnego oraz innych gałęzi branży metalowej. Zagłębiowscy metalowcy szczycą się pełną realizacją wytyczonych zadań produkcyjnych. Ich wysiłek został w pełni doceniony przez kierownictwo partii i rządu, które wielu metalowcom naszego regionu nadały wysokie odznaczenia państwowe.

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał **Antoni Wątor** — modelarz Kombinatu Obrabiarek Ciężkich Ponar - Porum z Poręby k/Zawiercia. **Złoty Krzyż Zasługi** nadano **Stefanowi Jagusiakowi, a Brązowe Krzyże Zasługi** otrzymali **Franciszek Kozioł** i **Stanisław Radosz** z Sosnowieckich Zakładów Budowy Kotłów oraz **Gabriel Szyposz, Franciszek Ichalak** i **Mieczysław Janus** z Zakładów Wyrobów Kutych huta „Milowice" w Sosnowcu. W zakładach Sprzętu Motoryzacyjnego w Sosnowcu **Srebrny Krzyż Zasługi** otrzymał **Jan Klimczak, a Brązowe Krzyże Zasługi — Jan Jaźwiec, Józef Krol, Zbigniew Rzeszotarski** i **Zdzisław Doroehnia.**

Duża ilość pracowników zakładów pracy przemysłu metalowego

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Przodujący pracownicy Zakładów Wyrobów Kutych huta „Milowice" w Sosnowcu: **Lucjan Ślimak** — wzorcarz, **Ryszard Makuch** — ślusarz, **Henryk Leśniak** — lakiernik, **Jan Jurek** — tokarz, **Marian Krzysztofik** — prac. fizyczny, **Piotr Łakomy** — brygadzista **Wanda Frydtyk** — tokarz, **Edward Chamela** — nastawiacz. **Bolesław Matyja** — nastawiacz, **Józef Domagała** — tokarz.

Foto: Z. Kempa

CAŁE ZAGŁĘBIE w akcji czynów społecznych

Za wszystkich miast, osiedli i wsi naszego regionu nadchodzą meldunki o masowym przystępowaniu mieszkańców do czynów społecznych. Ta pożyteczna, gospodarska akcja rozpoczyna się w nadchodzącą niedzielę i trwać będzie przez całą wiosnę i lato.

Wszystkie miasta i gromady opracowały już szczegółowe plany działania zawierające cały szereg najrozmaitszych przedsięwzięć.

Znając postawę zagłębiowskiego społeczeństwa, jego zapał i zaangażowanie należy przypuszczać, że w szybkim tempie zostaną naprawione szkody, wyrządzone przez długotrwałą i kapryśną zimę, że miasta i wsie wypiękniejąi nabiorą odświętnego wyglądu przed zbliżającym się 1 Maja.

Gremialnie do prac porządkowych przystępuje młodzież Zagłębia, ogłaszając „Wiosnę czynów 1970". W następnym numerze zamieścimy relację z tej pożytecznej akcji, którą nasze społeczeństwo czci 100 rocznicę urodzin Wł. Lenina, 25-lecie zwycięstwa nad faszyzmem i powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy.

WIADOMOŚCI ZAGŁĘBIA

Nr 15 (730) Rok XV | Sosnowiec, 10 kwietnia 1970 r. | Cena 1 zł

Trzy nowe zakłady produkcyjno - usługowe w naszym regionie

Zarząd Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy w Katowicach podjął uchwałę w sprawie udziału WZSP i zrzeszonych w nim spółdzielni pracy w realizacji zadań związanych z budową w ramach tzw. inwestycji społecznych siedmiu zakładów produkcyjno-usługowych na terenie województwa katowickiego, przewidzianych w celu zatrudnienia nadwyżek sił roboczych — przede wszystkim kobiet.

Z siedmiu zakładów produkcyjno-usługowych, które mają być wybudowane w województwie katowickim, aż trzy znajdować się będą na terenie Zagłębia.

I tak Spółdzielnia Pracy Chemików w Katowicach ma uruchomić w Porąbce zakład, w którym przede wszystkim będzie się wykonywało wyroby z fenoplastów, o wartości 40 mln złotych rocznie. Zatrudnionych tam będzie 200 osób, w tym 158 kobiet.

Drugi zakład powstanie w Żarkach i podlegać będzie Zakładom Futrzarsko-Garbarskim Spółdzielni Pracy w Katowicach. Nowy zakład zatrudni 150 osób, w tym 120 kobiet. Roczna wartość produkcji ma wynieść 31 mln zł.

W trzecim zakładzie będą pracować wyłącznie kobiety — 121 osób. Wykonywać się tu będzie wyroby odzieżowe — okrycia, ubiory, bieliznę, odzież ochronną i roboczą. Zakład ten powstanie w Myszkowie, zaś jego opiekunem będzie Krawiecko-Bieliźniarska Spółdzielnia Pracy w Myszkowie. Nowa placówka ma dawać produkcję wartości 12 mln złotych rocznie.

Oddanie do eksploatacji tych zakładów produkcyjno - usługowych powinno nastąpić do dnia 31 grudnia 1971 roku. (Ch)

Wzorem leninowskich „subotników"

18 tysięcy młodych ludzi przy pracach porządkowych w Sosnowcu

W niedzielę 12 kwietnia w godzinach od 9 do 12 przeszło 18 tys. członków ZMS, ZHP i młodzieży niezorganizowanej, przystąpi w ramach „Czynu Młodych" i wzorem „leninowskich subotników" do prac porządkowych w miejskich parkach, placach i ulicach. Ten potężny zryw młodzieży został oczywiście odpowiednio przygotowany. Już w dniu 6 IV. br. odbyła się w sali sosnowieckiego Hufca Związku Harcerstwa Polskiego przy ul. Czerwonego Zagłębia narada robocza aktywu ZMS i ZHP, gdzie rozpracowano poszczególne plany działań.

W rezultacie akcja sosnowiecka obejmie prawie całą młodzież, tak zorganizowaną, jak i niezorganizowaną i będzie potężnym patriotycznym zrywem. Na wszystkich placach i w parkach, wokół szkół i instytucji miejskich zaroi się od dziewcząt i chłopców z łopatami.

I tak przy porządkach w Parku Sieleckim pracować będzie ogółem około 1000 młodzieży, w nowym Parku Sieleckim — 400, w Parku przy ul. Żeromskiego — 500, w Parku Harcerskim — 400, w Parku Milowickim i 22 Lipca — 900.

Niedziela upłynie więc pod znakiem młodości.

Wydział Komunikacji PMRN przeznaczył na niedzielną akcję 21 samochodów - wywrotek oraz trzy mikrobusy, dla członków komitetu organizacyjnego i kontrolującego przebieg robót. Warto podkreślić, że z powodu braku odpowiedniej ilości narzędzi — młodzież w wielu wypadkach korzystać będzie ze sprzętu przyniesionego z sobą.

Niedzielna akcja będzie przykładem dobrej roboty społeczno - politycznej. Zorganizowana będzie bowiem na wzór słynnych rewolucyjnych „subotników" podczas których, w dniach trudnych dla młodego państwa radzieckiego, robotnicy samorzutnie poświęcali sobotę na pracę społeczną. (d)

Posłowie, radni i działacze FJN będą rozpatrywać postulaty mieszkańców

Na ostatnim zebraniu MK FJN w Sosnowcu podjęto decyzję o zorganizowaniu dyżurów, pełnionych przez radnych MRN, działaczy FJN, oraz posłów do Sejmu PRL. **Począwszy od 16 kwietnia dyżury odbywać będą w godzinach od 15 do 17 w pokoju nr 34 w gmachu PMRN członkowie plenum MRN oraz członkowie plenum MK FJN. Natomiast w każdy pierwszy czwartek po piętnastym przyjmować będą interesantów posłowie.**

Pierwszy dyżur w dniu 16 kwietnia pełnić będą — poseł na Sejm, przewodniczący ZG ZZG i przewodniczący WK FJN **Michał Specjał**, oraz przewodniczący MK FJN w Sosnowcu **Franciszek Zabiegała.**

Poza tym w każdy czwartek odbywać się będą dyżury w dzielnicowych komitetach FJN, w których mieszkańcy dzielnic będą mogli składać swoje wnioski i postulaty. Dyżury pełnione będą: w Domu Kultury kop. „Milowice", w gmachu Zjednoczenia Szklarskiego przy ulicy 22 Lipca, w budynku administracyjnym kop. „Sosnowiec", w „Intertexie" (wejście z portierni), w Domu Kultury huty „Cedler", w Domu Kultury kop. „Niwka-Modrzejów" oraz w wieżowcu przy ulicy Warszawskiej 9. Zainteresowanych przyjmować będą radni MRN i działacze FJN.



Zawierciańskie schody - ślimak, dodają miastu architektonicznego uroku.

Fot. Z. Kempa

Duża buźka dla całego Zagłębia

od warszawskiego rodaka -JAREMY STĘPOWSKIEGO

Mimo woli wpada się w ten styl:

— Szanie panowny, czyli panie szanowny, czy zgodziłby się pan na wywiad dla „Wiadomości Zagłębia"?

— Ma się rozumieć, czemu nie?...

I w taki właśnie sposób nie przy pomocy telewizora, nie z odległości krzesła teatralnego, ale bezpośrednio, oko w oko, spotkaliśmy się ze znakomitym aktorem scen warszawskich, niezwykle w naszym narodzie popularnym, **Jaremą STĘPOWSKIM.**

Z miejsca — konsternacja. Patrzem i co widziem: nie warszawskiego cwaniaka, ale mocno już — hm... hm... szpakowatego, niezwykle sympatycznego, a przede wszystkim ujmująco skromnego człowieka. Słowa te dedykujemy poniektórym zadufanym w sobie, zwłaszcza amatorskim, pseudo - gwiazdom estradowym, którym poprzewracało się w głowach.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5)



Tylko 3 pytania

Odpowiada **EDMUND RUPALA** — prezes sosnowieckiego oddziału ZBoWiD-u i członek nowo wybranego Prezydium Zarządu Okręgu ZBoWiD w Katowicach.

— Proszę o kilka słów na temat odbytego w niedzielę VII Zjazdu Zarządu Okręgu ZBoWiD w Katowicach i zadań wynikających dla sosnowieckiej organizacji z końcowej uchwały .

— Sosnowiecka organizację reprezentowało na VII zjeździe 19 delegatów. Nas najbardziej dotyczył fragment przemówienia członka Rady Państwa, przewodniczącego PWRN i prezesa Zarządu Okręgu ZBoWiD płk. **Jerzego Ziętka** w którym podkreślone zostały mocno inicjatywy sosnowieckiego oddziału w zakresie form współpracy z młodzieżą. Tego rodzaju formy, jak stwierdził płk. Ziętek, stosuje dotąd w Polsce jedynie nasza organizacja.

— Jakie to są formy?

— Wprowadziliśmy na przykład metodę nagradzania młodzieży, zwłaszcza szkolnej za jej pracę i wysiłek przy zbieraniu materiałów źródłowych i dokumentów historycznych z dziejów walk o wyzwolenie społeczne i narodowe, sporządzanie albumów ze zdjęciami itp.

— A z innych problemów omawianych na zjeździe?

— Poruszono bardzo istotne zagadnienie pomocy materialnej dla znajdujących się w trudnej sytuacji członków ZBoWiD, zgodnie z zarządzeniem styczniowym szefa Urzędu Rady Ministrów — min. Janusza. Będziemy realizować różne formy tej pomocy także i na naszym terenie. Zamierzamy dokooptować do naszej organizacji wszystkich tych kandydatów, którzy mają do tego podstawy. W najbliższym czasie założymy nowe koła przy hutach im. Buczka i Cedlera.

Rozmawiał: P. P.

Partyjne grupy terenowego działania w akcji wiosennej

DWANAŚCIE tysięcy członków **PZPR,** zorganizowanych w 155 Grupach Terenowego Działani v Sosnowcu podjęło szereg cenn i zobowiązań dla uczczenia sei ej rocznicy urodzin **W. I. Lenina,** oraz zbliżającego się święta 1 Maja. Zobowiązania dotyczą prac przy porządkowaniu skwerów, wykonywaniu placów zabaw dla dzieci w dzielnicach i osiedlach mieszkaniowych, oraz przy naprawie tzw. małej architektury. Łącznie towarzysze z GTD przepracują ponad 72 tys. godzin, a wartość wykonanych robót wyniesie 631.730 zł.

Członkowie GTD z dzielnicy Marchlewskiego, należący do komitetu wiodącego huty im. Buczka, przeznaczyli na pracę społeczną 6.124 godz.; wartość wykonanych prac wyniesie 68 tys. zł. GTD nr 6 wykona nowe boisko, zasieje trawę i wysadzi krzewy.

Członkowie GTD, działającej przy komitecie wiodącym kopalni „Niwka - Modrzejów" wykonają szereg prac wartości ponad 208 tys. zł, przeznaczając łącznie na ten cel 20.850 roboczo-godzin.

GTD w osiedlu J. Kozibąka doprowadzi do porządku ulice i chodniki, wysieje trawę na skwerach itp. Członkowie tej grupy wezwaliwszystkich mieszkańców osiedla do udziału w wykonywaniu tych prac.

Cenne zobowiązania, zmierzające przede wszystkim do usunięcia skutków długotrwałej zimy podjęły GTD pozostałych komitetów wiodących przy kopalniach „Milowice" i „Sosnowiec" oraz przy hucie „Cedler". Większość prac wykonanych jeszcze zostanie w kwietniu.

Z tygodnia na tydzień

Nie omijajmy prawa...

Trzy główne rzeki Zagłębia: Czarna i Biała Przemsza oraz Brynica zamieniły się w ścieki przemysłowe. Opustoszały więc ich piękne niegdyś brzegi, wyginęło w nich życie biologiczne. Urządziliśmy nad Czarną Przemszą urocze bulwary, ale mało kto chce wysiadywać nad cuchnącą wodą. A przecież wszyscy są zgodni co do tego, rzeki i jeziora są największą atrakcją, najprzyjemniejszymi miejscami wypoczynku. Budujemy — i to jest bardzo dobrze — dziesiątki ośrodków wypoczynku niedzielnego, nie żałując przy tym społecznego wysiłku i pieniędzy, nie możemy się jednak zabrać energicznie do walki o czystość wód, które posiadają znaczenie zarówno gospodarcze, jak i rekreacyjne.

Osiem lat temu Sejm PRL uchwalił prawo wodne. Prawo nakazuje w sposób jednoznaczny instalowanie oczyszczalni, zakazuje w sposób rygorystyczny wydalania trucizn do wody. Obowiązujące u nas przepisy wzbudzają uznanie naukowców i prawników całego świata, ale w jakim stopniu te przepisy są przez nas przestrzegane?

Papiernia w Kluczach od dwudziestu przeszło lat traktuje Białą Przemszę jako wygodny kanał ściekowy. Mało tego — w ubiegłym roku szkodliwe ługi, które wydziela, dwukrotnie dostały się do Czarnej Przemszy, która od źródeł po Dąbrowę Górnicza jest rzeką stosunkowo czystą. Dwukrotnie więc w Przeczycach ginęły ryby, dwukrotnie ludzie przejęci troską o przyrodę, bili na alarm.

Od lat strzemieszycki „Strem" wypuszcza cuchnące ścieki do rzeki Bobrek, zatruwając nie tylko wodę, ale i powietrze, na co od lat skarżą się mieszkańcy Kazimierza Górniczego. Mimo licznych interwencji fabryczne ścieki nadal płyną zamulonym korytem rzeki.

Od czasu do czasu zakłady przemysłowe Zagłębia płacą kary za zatruwanie wód, które to kary są niewspółmierne do szkód. Aby uniknąć tych strat, niektóre zakłady produkcyjne „podrzucają" swoje nieczystości do ścieków miejskich. W ten sposób unikają kary.

Wydaje się, że nadszedł już najwyższy czas, aby racje ekonomiczne sprzęgły się z obywatelską troską o przyrodę. Prawo uchwalone przez Sejm powinno być respektowane w sposób należyty, a tego niestety, nie możemy powiedzieć w odniesieniu do zagłębiowskich zakładów przemysłowych. Wydaje się, że kierownictwa naszych fabryk, hut i kopalń stosują krótkowzroczne kalkulacje i zapominają o kiju, który ma dwa końce. Odczuwamy bowiem deficyt zarówno wody pitnej, jak i przemysłowej, a wszystko wskazuje na to, że jeśli omijać będziemy paragrafy prawa wodnego — deficyt ów będzie się pogłębiał.

Budowa oczyszczalni ścieków i wszelkiego rodzaju osadników — to inwestycje kosztowne. Kosztowniejsze jednak okazać się może beztroskie zatruwanie wód. To udowodnić może każdy ekonomista.

Odznaczenia dla metalowców

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

otrzymała złote i srebrne odznaki ZZM. Kilka Brygad Pracy Socjalistycznej otrzymało Złote Odznaki im. 25-lecia PRL, jak: BPS kierowane przez **Czesława Oceta** i **Henryka Wilka** z Sosnowieckich „Kotłów". Srebrne odznaki im. 25-lecia PRL nadano BPS prowadzonej przez **Zenona Witesa** i **Ryszarda Makucha** z ZWK huta „Milowice" oraz przez **Zdzisława Ziółka, Ferdynanda Rozmusa, Tadeusza Niewiarę** i **Stanisława Hajduka** z „Kotłów".

Szczególnie uroczyście obchodzono Dzień Metalowca w ZWK huta „Milowice". Na akademii zakładowej złożono meldunek o wykonaniu zadań produkcyjnych za I kwartał br. w 100,2 proc., a ponadto o realizacji Czynu Zwycięstwa, dla którego uczczenia wykonano już 150 sztuk butli przemysłowych na gaz propan-butan. W ramach zobowiązań socjalno - bytowych wyremontowano 3 domki campingowe dla ośrodka wczasowego w Lipowcu koło Ustronia. (kem)

FUM „Poręba" wyróżniona złotym medalem

Uroczysta akademia z okazji Dnia Metalowca odbyła się także w Fabryce Urządzeń Mechanicznych „Poręba", zakładzie wiodącym w Kombinacie Obrabiarek Ciężkich PONAR — PORUM. Wzięli w niej udział I sekretarz KP PPZR w Zawierciu **Waldemar Półtorak** i przewodniczący Prez. PRN **Stefan Stańczyk**.

Okolicznościowy referat wygłosił dyrektor naczelny Kombinatu mgr inż. **Ireneusz Janikowski** stwierdzając, że wzrost produkcji obrabiarek w zakładzie Poręba w bieżącym roku w porównaniu do roku ubiegłego o 15,7 proc. stanie się możliwy głównie dzięki zwiększeniu wydajności pracy. Mówca przedstawił też zamierzenia, dotyczące dalszej poprawy jakości i nowoczesności wyrobów.

I sekretarz KM wraz z przewodniczącym Prez. PRN wręczyli załodze „Poręby" **pamiątkowy złoty medal „Zasłużonemu w Rozwoju Ziemi Zawierciańskiej"**. Medal ten został przyznany na terenie powiatu po raz pierwszy!

Sekretarz ZO ZZM **Jerzy Wójcik** odznaczył 7 pracowników „Poręby" złotymi odznakami „50-lecia Związku Zawodowego Metalowców" i nadał przodującym zespołom 10 złotych i 2 srebrne odznaki Brygad Pracy Socjalistycznej 25-lecia PRL. 18 pracowników „Poręby" otrzymało odznaki „Zasłużonego w Rozwoju Zakładu". (rl)

Rok dobrej roboty

W „Klimontowie" podsumowano wyniki współzawodnictwa

Ostatnio odbyło się spotkanie aktywu partyjnego, gospodarczego i związkowego oraz młodzieży z Egzekutywą Komitetu Zakładowego PZPR kop. „Klimontów", na którym oceniono współzawodnictwo pracy za rok 1969. W spotkaniu wziął udział sekretarz KP PZPR w Będzinie tow. **Włodzimierz Kapuśniak**, przewodniczący Prezydium PRN w Będzinie mgr inż. **Zdzisław Kuc**, przewodniczący Zarządu Okręgu ZZG w Sosnowcu mgr **Antoni Łukasik** i dyrektor naczelny Dąbrowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w Sosnowcu mgr inż. **Bronisław Wartak**.

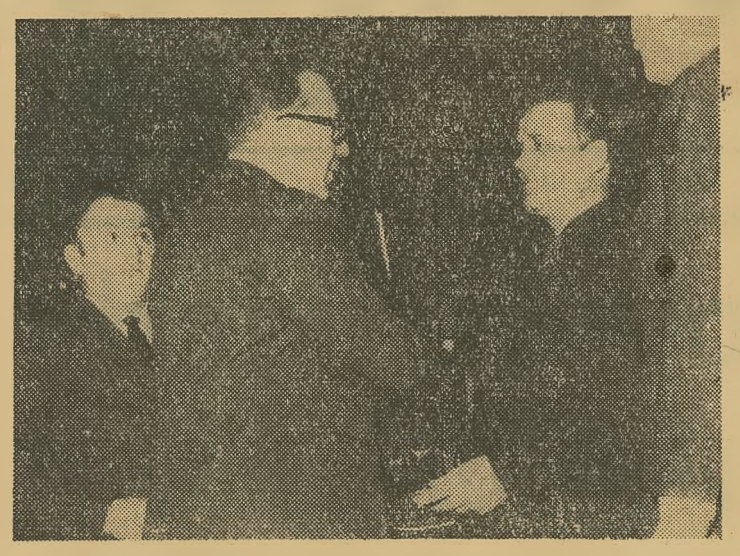
Wyniki współzawodnictwa za rok 1969 przedstawił zebranym dyr. kopalni mgr inż. **Zdzisław Trzaska**. **I miejsce we współzawodnictwie oddziałowym zajął oddział IV, który w ubiegłym roku wydobył 511.523 tony węgla, dając ponad plan 34.707 ton.** Należy zaznaczyć, że oddział IV posiada od 8 lat tytuł Oddziału Pracy Socjalistycznej, w którym pracuje 11 BPS.

We współzawodnictwie między brygadami ścianowymi I miejsce uzyskała BPS oddziału IV, prowadzona przez Zbigniewa Helbina, która szczyci się najwyższą wydajnością przodkową na ścianie.

Wśród brygad chodnikowych I miejsce zdobyła BPS kierowana przez Stefana Matyskiewicza. Najlepszym zespołem wśród brygad energo - maszynowych okazała się BPS Zygmunta Cesarka z oddziału maszynowego. We współzawodnictwie brygad pracujących na powierzchni pierwsze miejsce zajęła BPS prowadzona przez Alfreda Górnickiego z Warsztatu Maszynowego.

Przodujący oddział otrzymał z rąk sekretarza Komitetu Zakładowego PZPR **mgr inż. Ryszarda Koszowskiego** i dyrektora kopalni puchar przechodni oraz fundusze na zorganizowanie wycieczek. Najlepszym brygadom wręczono proporce i nagrody pieniężne. 20 górników otrzymało odznaki Przodownika Pracy.

Miłym akcentem spotkania było wręczenie wiązanek kwiatów przez młodzież ZMS — żonom górników, które znajdowały się na sali.



Sekretarz KZ PZPR i dyrektor kopalni wręczają przedstawicielom Oddziału IV puchar przechodni. Foto: Z. Kempa

Konkurs wiedzy o Leninie

W sosnowieckim Domu Rzemiosła przy ul. Bieruta odbył się niedawno wstępny, eliminacyjny konkurs wiedzy o Leninie dla uczniów szkół zawodowych, pracujących w rzemiośle. Poziom konkursu był bardzo wysoki i aż 8 uczestników odpowiadało bezbłędnie na dość trudne pytania. Ogółem do finału, który odbędzie się 14 bm. w Izbie Rzemieślniczej, spośród 220 uczniów zakwalifikowało się 16.

Z Sosnowca do wojewódzkiego konkursu stanie m. in. **Ewa Leszczyńska** ze znanego zakładu metaloplastyki Zbigniewa Cuprysia oraz uczeń stolarski z Myszkowa — **Leszek Bryliński**. Pojadą oni w nagrodę na 3-dniową wycieczkę do Poronina. (rl)

TMZD zwołuje „wici"

W dniu 9 kwietnia odbyło się w Będzinie przygotowawcze zebranie Towarzystwa Miłośników Zagłębia Dąbrowskiego, na którym omówiono plany Walnego Zebrania: m. in. dalszego rozwoju TMZD, jego perspektyw, akcji propagandowych etc. Towarzystwo ma już trzy oddziały w Czeladzi, Dąbrowie Górniczej i Będzinie, ale nadal, niestety, nie ma go w największym mieście Zagłębia — Sosnowcu... (D)

Nowości wydawnicze

„A to Polska właśnie" — to wybór reportaży z lat 1944—1969. Czytelnik. 606 str. Cena 30 zł.

Przez 25 lat Polski Ludowej reportaż był najprawdziwszym zapisem artystycznym naszej historii. Wybrane reportaże możliwie najpełniej obrazują wydarzenia, problemy i procesy społeczne 25-lecia.

W spisie autorów reportaży spotykamy najbardziej znane postacie polskiej literatury i publicystyki.

Helena Bobińska. Pamiętnik tamtych lat. PIW. 210 str. Cena 13 zł.

Całe środowisko Heleny Bobińskiej — to czynni i wybitni działacze polskiego ruchu socjalistycznego, a w tym większość uczestnicy Rewolucji Październikowej. Książka ta powstała ze wspomnień i notatek kreślonych na gorąco w chwilach zafascynowania wielkimi wydarzeniami historycznymi, których autorka była uczestnikiem lub świadkiem.

Żywa narracja, owiana często pogodnym humorem, zbliża tę książkę do serca czytelników. (W. D.)

Deratyzacja

W dniach od 16 kwietnia do 16 maja 1970 roku trwać będzie na terenie Sosnowca akcja deratyzacji tj. odszczurzania. Akcją tą objęte zostaną wszystkie budynki mieszkalne, zakładowe magazyny, lokale użytkowe, tereny niezabudowane, domy i place prywatnych właścicieli nieruchomości.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zobowiązuje zarządców i administratorów oraz właścicieli budynków do uporządkowania posesji i wyłożenia trutki przeciw szczurom.

Dodatkowe wyjaśnienia podane będą w zarządzeniu umieszczonym na słupach ogłoszeniowych w mieście.

W stosunku do osób, które nie dopełnią obowiązku wyciągane będą konsekwencje w postaci grzywien i mandatów.

GŁOS MAJĄ CZYTELNICY

KOMUNIKACYJNE KŁOPOTY

Redakcjo!

Plany inwestycyjne dla Sosnowca na lata siedemdziesiąte przewidywały m. in. budowę mostu nad torami kolejowymi, który połączyłby dzielnicę Pogoń ze śródmieściem.

Jak bardzo ten obiekt jest potrzebny przekonałem się teraz, gdy otrzymałem mieszkanie w osiedlu Rudna IV. Oboje z żoną pracujemy. Ja w kop. „Sosnowiec", żona w jednym z zakładów fryzjerskich w centrum miasta. Mamy do dyspozycji dwa środki lokomocji — autobus linii 35 i tramwaj.

Trudność polega na tym, że przepisy WPK nie przewidują miesięcznych biletów autobusowych dla pasażerów, których miejsce zamieszkania jest oddalone od linii tramwajowej mniej niż trzy kilometry.

Ponieważ mamy blisko do przystanku autobusowego wypada nam więc płacić codziennie 12 złotych za przejazd lub przebiegać pieszo pięciokilometrową trasę. Znany nam jest wpływ takiej przechadzki na zdrowie i samopoczucie ale aplikować ją sobie mogą przede wszystkim ludzie mający pracę siedzącą. My przy naszej pracy stoimy po osiem godzin, jesteśmy więc dostatecznie zmęczeni.

W ten sposób radość z uzyskanego mieszkania zmniejszyła się o połowę. Jest to zresztą bolączka wszystkich mieszkańców nowo wybudowanego osiedla. A przecież można by nam pomóc, zmieniając póki co, przepisy komunikacyjne na bardziej życiowe.

A.G.
Sosnowiec-Rudna IV

CZEKAJ BABKA-LATKA...

Obywatelu Redaktorze!

W listopadzie ub. roku w prowadzonej przez Wasz tygodnik rubryce „Śladem naszej krytyki" ukazała się informacja zatytułowana „Jeszcze rok..."

Z treści notatki wynikało, że Zakłady Energetyczne zobowiązały się do „ułożenia nowego odcinka kabla ze stacji transformatorowej, położonej przy ul. Cedlera do ul. Jasnej, aby tym sposobem poprawić napięcie energii elektrycznej"...

Tu muszę wyjaśnić, że notatka była odpowiedzią na zażalenie lokatorów domu nr 22, w którym od kilku lat występował spadek nanięcia prądu, uniemożliwiający korzystanie z energii w godzinach wieczornych.

Zaczął sie już drugi kwartał br. a Zakładom Energetycznym nie śpieszno wywiązywać się ze złożonego na I kwartał zobowiązania.

Czyżby czekano do I kwartału 1971 roku?

W imieniu lokatorów
J. Jarząbek

APELE BEZ ECHA

Szanowna Redakcjo!

Z racji pełnionej przeze mnie funkcji obchodowego Miejskiego Zarządu Ulic i Mostów w Sosnowcu, pragnę odpowiedzieć na zarzuty zawarte w notatce prasowej pt. „Usunąć usterki".

Za sygnalizacje świetlną przy ul. Czerwonego Zagłębia i na skrzyżowaniu szosy K-D z ul. 22 Lipca odpowiada służba drogowa MO, do dyspozycji której oddano klucze.

Sprawa pozrywanych łańcuchów ochronnych wiąże się ściśle z kulturą i obyczajami społeczeństwa. Mieszkańcy Sosnowca, zwłaszcza ci młodzi, nie chcą zrozumieć, że estetyczny wygląd miasta zależy w dużej mierze od nich samych.

Jak dotychczas wszelkie apele o poszanowanie mienia społecznego pozostają bez echa.

Piotr Babij
obchodowy Miejskiego Zarządu Ulic i Mostów

BARSZCZ JAK CHŁODNIK

Szanowny Redaktorze!

W dniu 3 kwietnia udaliśmy się z 5 kolegami do jadłodajni „Pod Kaczką", znajdującej sie na rogu ulicy Cedlera i 1 Maja w Sosnowcu, pragnąc się posilić gorącym barszczem, stanowiącym specjalność tej jadłodajni. Barszcz dobry jest tylko na gorąco, toteż nic dziwnego, że mocno się zdenerwowaliśmy, gdy kelnerka dostarczyła nam najpierw trzy barszcze, które po spróbowaniu okazały się podobne raczej do chłodnika. Na nasze uwagi że barszcz jest zimny, zabrała je bez słowa, nie przynosząc w zamian ciepłego. W końcu i kierownik oświadczył, że innego barszczu też nam nie poda, z sobie tylko wiadomych powodów.

Ponieważ nie licuje to z dobrymi obyczajami gastronomicznymi, radzibyśmy przynajmniej tą drogą dowiedzieć sie na czym polega „tajemnica", że raz się podaje barszcz zimny, a raz gorący. Dodam tylko tyle, że inny klient, siedzący obok nas, otrzymał barszcz gorący, podczas gdy my nie. Dodaję, że w każdej chwili mogę podać nazwiska moich pięciu współtowarzyszy oraz tego obywatela, który otrzymał barszcz gorący.

Henryk P.
Sosnowiec,
ul. Bławatków 13

To już dobra tradycja

Sosnowiecki spożywczy MHD od 3 lat w czołówce kraju i województwa

Systematycznie od 3 lat co pół roku podajemy komunikat: **MHD artykułami spożywczymi w Sosnowcu znowu na pierwszym miejscu w województwie i w krajowej czołówce.** Nie chcemy nudzić naszych Czytelników, ale oby takie „nudy" zdarzały się wszystkim naszym przedsiębiorstwom.

I oto kolejny meldunek, jaki napłynął ze Zjednoczenia Przedsiębiorstw Handlowych w Katowicach: **także i za cały 1969 rok spożywczy MHD w Sosnowcu zajął w swojej branży pierwsze miejsce w województwie i pod wieloma aspektami znalazł się w krajowej czołówce.**

Tajemnica powodzenia, to przede wszystkim sprawne i szybkie zaopatrzenie. A w sosnowieckim MHD nie patrzą ślepo na „rozdzielniki", ale nie szczędząc wysiłków, starają się o zaopatrzenie także w innych województwach, a nawet bezpośrednio u producentów.

Ważny jest przy tym sposób podawania, zareklamowania towaru. Każda nowość, niemal natychmiast, znajduje się na wystawie. Kierownicy sklepów i sprzedawcy na ogół wiedzą co sprzedają, jakimi walorami odznacza się dany towar.

Jeśli chodzi o sklepy mięsne, prawidłowy jest rozbiór mięsa i utrafienia w gusta odbiorców, czego przykładem jest **placówka przy Al. Zwycięstwa.** Zwracają uwagę doskonałym, specyficznym dla tego rodzaju sklepów zaopatrzeniem **„Delikatesy" przy ul. Czerwonego Zagłębia.** Większość sklepów jest 2-zmianowych, co znacznie ułatwia zakupy ludziom pracującym. W Sosnowcu mniej niż w innych miastach jest skarg na nieuprzejmą, czy opieszałą obsługę.

Jeżeli chodzi o nasze uwagi, to — wydaje się — większą uwagę i troskę należy poświęcić zaopatrzeniu w pieczywo. Niestety, często przychodzi ono nieregularnie, a w pewnych godzinach brak nawet chleba, czy bułek, a ponadto nie zawsze w sklepach znajduje się pełny asortyment wyrobów piekarniczych.

Jak poinformował nas dyrektor naczelny MHD art. spożywczymi w Sosnowcu — **mgr Czesław A. MARBS**, przedsiębiorstwo to szczyci się najniższym wskaźnikiem mank na terenie województwa. Do nowości należy fakt, że dyrekcja zdecydowała się wszędzie, gdzie to możliwe, oprócr lad chłodniczych zakładać całe obszerne **komory chłodnicze**, co będzie miało jeszcze większy wpływ na poprawę zaopatrzenia i na jakość sprzedawanych wyrobów. Może wreszcie w lecie napoje chłodzące będziemy otrzymywać naprawdę z lodu, może wreszcie nie będzie kłopotów z mrożonkami, a masło i nabiał nie będą w lecie narażone na zepsucie.

Całej załodze i dyrekcji MHD **gratulujemy kolejnego sukcesu.**

na szklanym ekranie

PIĄTEK, 10. IV. 70

9,55 Zajęcia techniczne (kl. VII) „Organizacja pracy". 10,30 „Pingwin" — film polski. 16,40 Dziennik TV. 16,50 Dla młodych widzów: „Szkoła Jungów Latającego Holendra" oraz filmy „Poly i tajemnica siedmiu gwiazd". 17,40 W programie TV Katowice. 17,55 Nie tylko dla pań. 18,20 Śpiewa Mieczysław Święcicki. 18,45 Ziemia walcząca. 19,20 Dobranoc. 19,30 Dziennik TV. 20.00 „Komedia z pomyłek" — polski film TV. 20,30 „Kraj" — tygodnik społ. - polit. 21,10 Teatr Telewizji: Iwan Turgieniew „Zacisze". 22,10 Dziennik TV.

SOBOTA, 11. IV. 70.

8,10 „Waleczni przeciw rzymskim legionom" — film rumuński. 9.55 Geografia (kl. VII) „Walczący Wietnam". 11,55 Geografia (kl. VI) „Na szlakach Orlich Gniazd". 14,25 TV kurs rolniczy: „Racjonalne użytkowanie pastwisk". 16,05 W programie TV Katowice. 16,40 Dziennik TV. 16,50 Teatr Młodego Widza: Paweł Malkow — „Zapiski komendanta Kremla". 17,35 „Deszczowa impresja" — film radz. 18,05 „Wszystko dla najlepszego" — teleturniej. 18,20 „Pegaz". 19,20 Dobranoc. 19,30 „Monitor". 20,20 „Waleczni przeciw rzymskim legionom" — film. 22.00 Dziennik TV. 22,25 „Pan na Wodna" — musical.

NIEDZIELA, 12. IV. 70.

8,00 TV kurs rolniczy: „Racjonalne użytkowanie pastwisk". 8.35 „Przypominamy, radzimy". 8,50 Dla młodych widzów: „Klin" — film „Czterej pancerni i pies" oraz program TV Dziecięcej NRD. 11,00 Moje trzy diamenty — reportaż filmowy. 11,15 Wszechnica TV: Telewizyjny Atlas Świata — Indie — cz. II. 11,45 Dziennik TV. 12,00 Spotkanie z najmłodszymi — koncert z cyklu: „Spotkania z Muzą". 12,45 „Jak powstaje muzyka w filmie": z cyklu „W starym kinie". 13,45 Porównania. 14,35 Film z serii: „Pociągiem przez świat". 15.05 Dla dzieci: S. Obrazcow i S. Przeobrażeński „Wielki Iwan". 15.55 „Zlot gwiaździsty" — teleturniej. 16,50 P.K.F.. 17,00 Program filmowy. 17.50 Scena Monodram; Jerzy Krzysztoń — „Skok do Eldorado". 18,40 „Portret Generała" (Ludwik Mierosławski) — film polski. 18.55 „Show na pięć wiolonczel — program rozrywkowy. 19,20 Dobranoc. 19,30 Dziennik TV. 20.05 „Siedem narzeczonych dla siedmiu braci" — film amerykański. 21,45 Magazyn sportowy.

WIADOMOŚCI ZAGŁĘBIA 2

Nr 15 (730) — 10. IV. 1970 r.

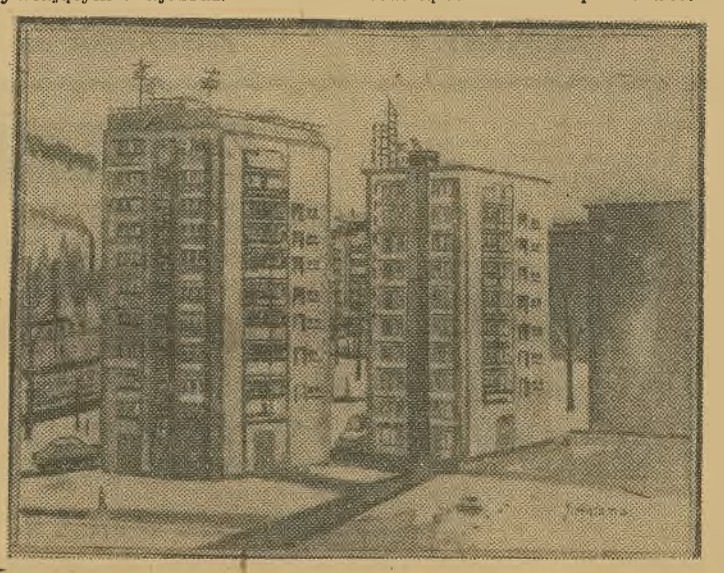
Wystawa J. Halamy w Mysłowicach

W mysłowickim Klubie Nauczyciela czynna jest interesująca wystawa członka sosnowieckiego oddziału Polskiego Związku Artystów Plastyków — *Józefa Halamy*, którego rysunki prezentowaliśmy niejednokrotnie na naszych łamach.

Artysta upodobał sobie pejzaż przemysłowy naszego regionu i on jest najczęściej tematem jego twórczości. Stare i nowe dzielnice miast, pełne uroku zaułki, wieże kopalniane, dymiące kominy — oto co najczęściej gości na płótnach i rysunkach J. Halamy. Człowiek u tego artysty jest tylko sztafażem ożywiającym krajobraz.

W mysłowickim Klubie Nauczycielskim wystawa J. Halamy, płótna, rysunki tuszem i ołówkiem, ów najnowszy przegląd jego prac świadczy, że artysta jest nadal wierny realizmowi, przy czym daleki jest od kopiowania otaczającej go rzeczywistości. Każdy jego rysunek czy obraz olejny wprowadza widza w specyficzny nastrój, zmusza go do pewnych skojarzeń i uogólnień.

Jedna z prac Halamy, której tematem są sosnowieckie punktowce.



Trwa modernizacja dąbrowskiego szpitala

Najpoważniejszym, kontynuowanym od kilku lat, zamierzeniem Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej MRN w Dąbrowie Górniczej jest rozbudowa Szpitala Miejskiego.

W ub. r. oddano do użytku pawilon oddziału ginekologicznego i interny. Otworzony został nowy oddział — psychiatryczny, znajdujący się na razie w pomieszczeniu zastępczym. Również oddziały okulistyczny i laryngologiczny, mieszczące się obecnie przy ul. 3 Maja po zakończeniu budowy zostaną przeniesione do nowego pawilonu. W trakcie przebudowy znajduje się ponadto pawilon chirurgii miękkiej.

Po zakończeniu prac, przewidzianych na rok 1971, szpital będzie dysponował większą ilością łóżek niż dotychczas. Nie jest to cyfra wysoka, ale należy podkreślić, iż cały wysiłek szedł i idzie w kierunku unowocześnienia i właściwego wyposażenia wysłużonego szpitala.

Szpital stanie się więc nowoczesną placówką lecznictwa zamkniętego, w której stworzone zostaną nie tylko odpowiedniejsze warunki leczenia pacjentów, ale również właściwe warunki pracy dla personelu. (Ch)

Lenin w Polsce i o Polakach (3)

Owczesny Kraków był jeszcze bardzo, a bardzo 19-wieczny. Takim widziała go Nadieżda Krupska, takim widział go Lenin. Jak się porozumiewali? Sam Lenin szybko uczył się języków i jak wspominają świadkowie, po jakimś czasie, już w Poroninie, zupełnie swobodnie porozumiewał się po polsku, z bardzo lekkim tylko śpiewnym rosyjskim akcentem.

Towarzyszka życia Lenina pamiętała nieco język polski z dzieciństwa, uczyła się zresztą nieco naszej mowy na Syberii i w Ufie. W Krakowie jednak i na Podhalu polskim musiała się posługiwać na co dzień. W pierwszym okresie dopomogła jej towarzyszka Lenina, przebywająca również na emigracji.

Z tego okresu Krupska notuje kilka ciekawych uwag.

Po stronie rewolucyjnych „rozłamowców"

— Prowadzić gospodarstwo — pisze — było mi trudniej, niż w Paryżu, gazu nie było, trzeba było gotować na kuchni. Zażądałam raz u rzeźnika mięsa bez kości. Spojrzał na mnie z pogardą i powiedział: „Pan Bóg stworzył krowę z kośćmi, więc czy ja mogę sprzedawać mięso bez kości?". Bulki na poniedziałek trzeba było kupować zawczasu, bo w poniedziałek piekarze jeszcze nie byli trzeźwi i piekarni nie otwierano..."

Żartobliwie pisze Krupska o małopolskim handlu, żaląc się, że o wszystko trzeba było się targować. Kilka zdań poświęca też polskim Żydom, jakże licznym w polskich miastach, mieszkającym w osobnych dzielnicach, przeważnie zajmujących się drobnym rzemiosłem i handlem.

Dla rewolucyjnych emigrantów z Rosji wprost szokująca była władza ówczesnego kleru pod zaborem austriackim oraz niemal pańszczyźniane stosunki, podtrzymywane przez kościół. Leninowie byli wstrząśnięci widokiem na krakowskim Rynku kilkunastu dziewcząt ze wsi, wśród których ówczesne paniusie wybierały sobie służące. Istny targ niewolników. A sposób zachowania? Trzeba było „padać do nóżek" i cmokać w rączkę. Dziewczyna, która opiekowała się dzieckiem Zinowiewów opowiadała, że kilka lat służyła u pani oficerowej, której nawet pończochy trzeba było wkładać na nogi. Mimo swej fanatycznej, wpajanej od dzieciństwa pobożności, tak nienawidziła jaśnie panów, że zwierzyła się, iż „w razie rewolucji pierwsza pójdzie na panów z widłami". W ten sposób Lenin na własne oczy zetknął się ze słynną „galicyjską" nędzą i z rewolucyjnymi nastrojami.

W Krakowie Lenin spotkał się z Haneckim — delegatem Zarządu Głównego SDKPiL, który przedtem był również delegatem na II Zjazd. Zjazdy Londyński i Sztokholmski. On to przekazał Leninowi szczegółowe informacje, dotyczące rozłamu wśród polskich socjaldemokratów.

Chodziło o to, że Zarząd Główny rozpoczął akcję przeciwko Komitetowi Warszawskiemu, popieranemu przez całą warszawską organizację. Komitet Warszawski zażądał z kolei od Głównego, aby zajął zdecydowane zasadnicze stanowisko i aby wyraźnie ustosunkował się do wewnątrzpartyjnych spraw SDPRP. W odpowiedzi Zarząd Główny rozwiązał Komitet Warszawski, rozsiewając pogłoski, jakoby był powiązany z carską „ochraną".

Włodzimierz Lenin twardo stanął po stronie rewolucyjnych „rozłamowców". Napisał w ich obronie artykuł i zwrócił się do Międzynarodowego Biura Socjalistycznego z protestem wobec postępowania Zarządu Głównego.

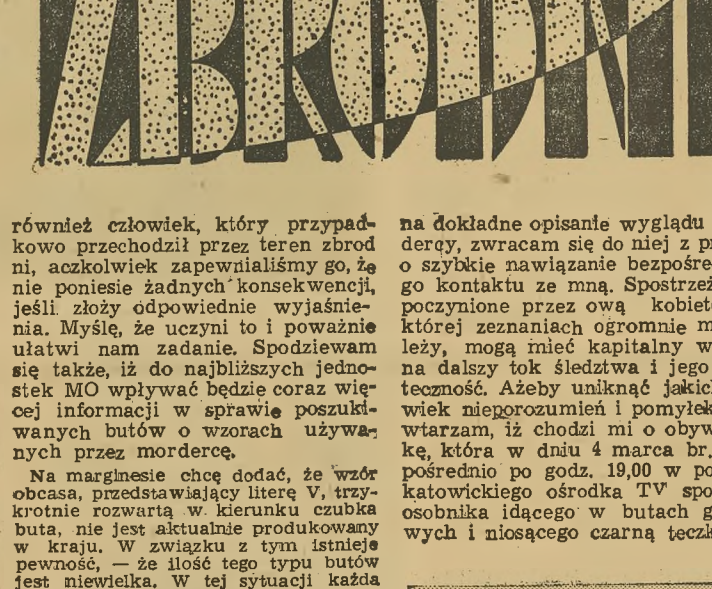
Leninowi chodziło o jedno. Komitet Warszawski był przede wszystkim bardzo mocno związany z masami Warszawy i z takimi wielkimi polskimi ośrodkami robotniczymi, jak Łódź. Polska sprawa „rozłamowców" nie mogła mu być obca ze względu na toczącą się wówczas bardzo ostrą walkę wewnątrzpartyjną.

Oczywiście, były to dla Lenina sprawy raczej marginesowe, gdyż główną uwagę wielkiego marksisty pochłaniały sprawy rosyjskie. Trwała kampania przygotowywania akcji wyborczej. Do Petersburga pojechali w tym celu z fałszywymi paszportami towarzysze **Safarof i Inesa**, którzy kilka dni spędzili u Uljanowych na krakowskim Zwierzyńcu. Tam toczyły się gorączkowe obrady, wysłańców zaopatrzono w odpowiednie adresy i dano kontakty. Inesa wstąpiła po drodze do Krylenki, który mieszkał w Lublinie i przygotowywał przejście dla towarzyszy jadących z Rosji do Krakowa. Lenina pochłonęła całkowicie walka wyborcza.

Trwa gorączkowa działalność marksistów rosyjskich, historia notuje ich wielkie zwycięstwa, ale także i porażki, których przyczyną są ścierające się poglądy, twarda walka wewnątrzpartyjna, ta, którą tak genialnie wygrał potem Lenin.

Po wyborach Lenin pisze z Krakowa 1 stycznia 1913 roku do Maksyma Gorkiego m. in.:

— Malinowski, Pietrowski, Badajew przesyłają Wam najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia... dodając — Baza krakowska okazała się pożyteczna; nasza przeprowadzka do Krakowa „opłaciła się" (z punktu widzenia sprawy) całkowicie...



Lenin w rozmowie z juhasem (szkic Kościelaka)

25 DNI CZYNU ZWYCIĘSTWA

Tak rodził się sukces...

Kto był pierwszy? Nie, tu w sosnowieckiej kopalni „Milowice" nikt nie bawi się w takie rzeczy. Ważne jest, że inicjatywa wyszła, jak zwykło się powiadać „od dołu", to znaczy od ludzi partii. Ściślej — zaczęło się to wszystko od dyskusji na zebraniu Oddziałowej Organizacji Partyjnej Oddziału III. Tam właśnie zrodziła się myśl.

TRAFNA DECYZJA

Tak to już bywa, że każde wezwanie do współzawodnictwa, do czynu produkcyjnego, najżywszy, najmocniejszy oddźwięk znajduje u górników. Strasznie to ambitny i honorny naród. A tu — taka okazja: 100-lecie urodzin człowieka, którego genialna myśl i czyn nadały w konsekwencji kształt także i naszym dniom, ćwierć wieku od pamiętnego dnia totalnej klęski zbirów, którzy wymyślili totalną wojnę, a zarazem ćwierćwiecze powrotu do prawowitych właścicieli Ziem, jakie od wieków znajdowały się w rękach grabieżców.

Górnicy „Milowic" postanowili włączyć się do Czynu Zwycięstwa. No cóż, pracować potrafią, nie boją się, gdy potrzeba wzmożonego wysiłku. Tu chodziło jednak o to, aby ten wysiłek był jak najbardziej owocny, aby dał i kopalni i gospodarce narodowej jak największe korzyści.

Dlatego też — wydaje się — inicjatywa OOP była słuszna, po prostu trafiała „w dziesiątkę". Zaproponowano zorganizowanie w marcu — nazwijmy ją tak — **szybkościowej ściany podsadzkowej.**

Sama inicjatywa, to mało. Poszła za nią organizacja partyjna zakładu, aktyw związkowy, dyrekcja, personel inżynieryjno — techniczny. Bo sukces nie rodzi się z powietrza. Muszą go poprzedzić dociekliwe obliczenia ekonomiczne, szczegółowy plan techniczny i wreszcie — organizacja, przemyślany harmonogram czynności, sporządzony dokładnie, jak plan operacyjny wielkiej bitwy.

Żadnego z tych elementów nie zabrakło, zanim górnicy Oddziału III zabrali się do roboty. Jak za naciśnięciem guzika ruszyła wielka machina. Przez wiele dni cały aktyw polityczno - gospodarczy kopalni dosłownie żył tym III Oddziałem i tą ścianą podsadzkową.

ORGANIZACJA JAK ZEGAREK

Reporter nigdy nie jest zadowolony z zebranych informacji. Reporter jest dociekliwy. Szuka krótkich spięć, szuka dramatycznych momentów i konfliktów, które tak łatwo i obrazowo można potem przedstawić w reportażu.

A tu — nic z tego. Mówią mu zwyczajnie: — Słowo, rzecz święta. Zobowiązaliśmy się, trzeba więc było zrobić. — Kto się specjalnie wyróżniał? — Do nikogo nie przyczepialiśmy aptekarskiej miarki, każdy dawał z siebie, co mógł. To nie była regula, ale zdarzało się, że jak trzeba było zostać trochę dłużej, nikt się od tego nie wymigiwał...



Członkowie BPS Oddziału III kop. „Milowice": **Józef Kućmierz, Kazimierz Gonera, Jan Pawlak, Jan Sokołowski, Karol Hartfeldel, Eugeniusz Antoniuk, Henryk Rupka, Stanisław Merchel, Stanisław Poterek, Jan Bałazy, Edward Rajca, Henryk Harasim, Eugeniusz Musiał, Józef Orzol, Stanisław Ptak, Jan Michalski, Stanisław Tuleta, Franciszek Walek, Zygmunt Jeziorski, Stefan Nagaj, Wiesław Górnicki i Bronisław Żaba — kierownik Oddziału.**

Foto: Z. KEMPA

Zwyciężyła, niezależnie od ludzkiego wysiłku, dobra organizacja pracy. Front robót starannie i na czas przygotowany. Zabezpieczone wszystkie maszyny i urządzenia, dostawa odpowiednich materiałów, narzędzi, części zamiennych. I przede wszystkim — odstawa urobku, ten będący w wielu kopalniach prawdziwą kulą u nogi — transport. Przecież normalnie cały Oddział III potrzebował dziennie ok. 900 wózków. A tu musiało ich być dzień w dzień aż 1.150.

Niezależnie od sukcesu, od rekordowego osiągnięcia, niezaprzeczalną zdobyczą całej załogi „Milowic" było zebranie potężnej porcji doświadczeń. Oto okazało się, że nawet przy zwiększonych zadaniach, wszystko będzie „grało", jeżeli zastosuje się nowoczesną, zapiętą na ostatni guzik organizację pracy.

Jeszcze inne, ważne doświadczenie — to sprawdzenie w życiu, w praktyce, jak wiele korzyści może dać koncentracja robót. Wpierw — trafny wybór, a potem intensywne skoncentrowanie się w tym właśnie kierunku.

To nie jest truizm: w Uchwałach II i IV Plenum KC PZPR wiele mówi się o organizacji pracy i o intensyfikacji produkcji. Górnicy „Milowic" pokazali, jak się te uchwały wciela w życie.

TEN CHOLERNY KAMIEŃ...

Życie nie jest usłane różami, także i na „szybkościowej" ścianie podsadzkowej zdarzały się momenty, że trzeba było zakląć w żywy kamień. Kombajny, polskie maszyny KB-125z — spisywały się dobrze, gorszej jednak jakości były noże, węgliki spiekane, które ciągle wypadały. Wymieniano je więc niejako w „biegu", część regenerowano.

Druga trudność, to — jak mówią w kopalni — ten cholerny kamień. Dwumetrową warstwą zalegał strop i sypał się, jak diabli. Owszem, poradzono sobie i z tym, strzelano tylko górę, caliznę dołu tnąc bezpośrednio kombajnem, ale kosztowało to wiele wysiłku i zmuszało do zdwojonej ostrożności. Gdyby nie ten kamień, to rekord padłby chyba na miarę europejską.

Niektóre dane techniczne sukcesu górników „Milowic" podaliśmy w poprzednim numerze. Przypomnijmy: **w ciągu 25 dni marca osiągnięto na ścianie podsadzkowej Oddziału III wydobycie w wysokości 2.665 ton na dobę, uzyskując na dobę 539 m kw. powierzchni odkrytego stropu.**

A przecież to jeszcze nie wszystko. Sceptykom można by podać, że w parze z ilością szła jakość. Właśnie na rekordowej ścianie osiągnięto wyższą przeciętną asortymentów grubych, niż daje cała kopalnia czyli ponad 60 proc. Mało tego. Równocześnie znacznie zmalało zużycie materiałów, w tym drewna — i tartego i okrąglaków. Sukces był więc także ekonomiczny.

DYSCYPLINA — ŚWIADOMA

Bezpośrednio na ścianie pracowała brygada, której najbardziej należał się ten zaszczyt: **Brygada Pracy Socjalistycznej**, złożona z 81 osób. Jej kierownik, **Franciszek Wallek**, powiedział nam:

— To były gorące dni. Najgorzej szło nam na początku, każdy początek jest trudny. Ale dosłownie z godziny na godzinę „docieraliśmy się", potem tu już nie trzeba było nawet wielu słów. Prócz organizacji zagrała u nas dyscyplina. Chyba nie ta żelazna, ale ta świadoma. To była przecież wielka ambicja całej załogi i tu nie było mniej ważnych posterunków pracy.

Franciszek Wallek był głównym brygadzistą, odpowiedzialnym za całość ściany, ale przecież nie sposób pominąć brygadzistów zmianowych, jak **Aleksander Ziołowicz, Jan Czekaj, Mieczysław Kapek, Jan Pawlak, Jan Sokołowski, Mieczysław Fatyga, Zygmunt Jezierski.**

Kierownikiem Oddziału III jest **Bronisław Żaba.** Nadsztygarem rejonu — **Józef Kućmierz**, a sztygarami zmianowymi — **Eugeniusz Antoniuk, Marcin Mirek, Zdzisław Kowalik.** Cały czas doglądali pracy i sekretarz OOP **Kazimierz Gonera** i I sekretarz Komitetu Zakładowego, **Eugeniusz Olczyk**, którzy prawie nie wyjeżdżali z dołu.

Sukces Brygady Pracy Socjalistycznej jest równocześnie sukcesem całego III Oddziału kopalni. Trzeba bowiem wiedzieć, że tylko ta jedna ściana dała wyższe wydobycie, niż dawał cały Oddział.

* * *

Podsadzkowa ściana, która wejdzie do kronik nie tylko kopalni „Milowice", ale i Dąbrowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, to tylko część Czynu Zwycięstwa, do jakiego zobowiązali się górnicy. Wśród wielu innych zobowiązań najbardziej cieszy nas ten, że w sumie załoga przepracuje w czynie społecznym ok. 25 tys. godzin roboczych na rzecz zakładu i miasta. Tego rodzaju zobowiązania można określić jednym słowem: **patriotyzm.**

ROMAN LESZCZYŃSKI

Sosnowiecka WSS podsumowuje osiągnięcia

W sobotę 11 bm. o godz. 15 w auli Liceum im. Emilii Plater rozpocznie się roczne Oddziałowe Zgromadzenie Delegatów Woj. Spółdzielni Spożywców — Oddział Rejonowy w Sosnowcu. Przedstawiciele komitetów członkowskich omówią działalność spółdzielni w roku ubiegłym, wytyczą plan pracy na najbliższy okres i wybiorą nową radę.

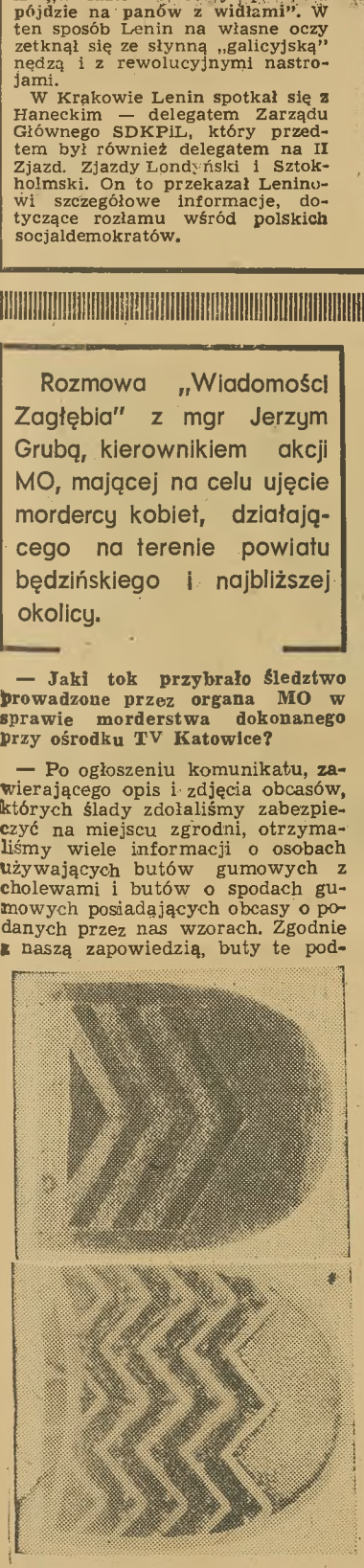
Warto przypomnieć, że WSS „Społem" w Sosnowcu liczy ponad 46.420 członków, udzielających się czynnie w wielu komisjach. Przyczyniają się oni walnie do stałej poprawy zaopatrzenia i stylu pracy placówek WSS i — co godne uwagi — do rozszerzania zakresu wszelkiego rodzaju usług dla ludności. Do spraw poruszanych na zgromadzeniu powrócimy w najbliższym czasie. (rl)

ŚLADEM ZBRODNI

Rozmowa „Wiadomości Zagłębia" z mgr Jerzym Grubą, kierownikiem akcji MO, mającej na celu ujęcie mordercy kobiet, działającego na terenie powiatu będzińskiego i najbliższej okolicy.

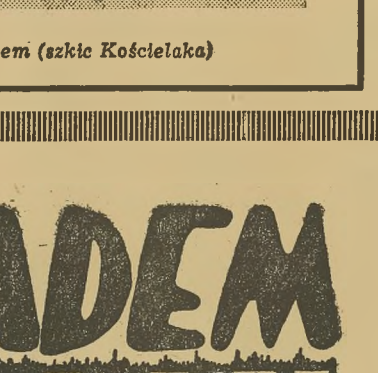
— Jaki tok przybrało śledztwo prowadzone przez organa MO w sprawie morderstwa dokonanego przy ośrodku TV Katowice?

— Po ogłoszeniu komunikatu, zawierającego opis i zdjęcia obcasów, których ślady zdołaliśmy zabezpieczyć na miejscu zgrodni, otrzymaliśmy wiele informacji o osobach używających butów gumowych z cholewami i butów o spodach gumowych posiadających obcasy o podanych przez nas wzorach. Zgodnie z naszą zapowiedzią, buty te podawane są szczegółowym badaniom i szybko eliminowane. Stąd wniosek, że do tej pory nie wpłynęły do nas poszukiwane buty. Nie zgłosił się również człowiek, który przypadkowo przechodził przez teren zbrodni, aczkolwiek zapewnialiśmy go, że nie poniesie żadnych konsekwencji, jeśli złoży odpowiednie wyjaśnienia. Myślę, że uczyni to i poważnie ułatwi nam zadanie. Spodziewam się także, iż do najbliższych jednostek MO wpływać będzie coraz więcej informacji w sprawie poszukiwanych butów o wzorach używanych przez mordercę.



Na marginesie chcę dodać, że wzór obcasa, przedstawiający literę V, trzykrotnie rozwartą w kierunku czubka buta, nie jest aktualnie produkowany w kraju. W związku z tym istnieje pewność, — że ilość tego typu butów jest niewielka. W tej sytuacji każda informacja, mogąca doprowadzić do ujawnienia wspomnianego typu butów, może okazać się bezcenna.

Powracając do śledztwa toczącego się w sprawie ostatniego zabójstwa dokonanego w dniu 4 marca br. pragnę zakomunikować, że zdołaliśmy ustalić świadka, który około godziny 19,10 — 19,15 przechodził w pobliżu miejsca zbrodni i zauważył w pobliżu ośrodka TV Katowice idącego mężczyznę z czarną teczką, podobną do poszukiwanej. Z dalszych zeznań świadka wynika, że z mężczyzną tym zetknęła się również kobieta, która następnie odjechała z przystanku „Alfred" autobusem linii nr 27, zdążającym z Katowic w kierunku Czeladzi i Będzina. Kobieta ubrana była w czarne futro, takąż czapkę i brązowe kozaczki. Ponieważ istnieje bardzo duże prawdopodobieństwo, że kobieta ta zetknęła się z przestępcą w okolicznościach pozwalających na dokładne opisanie wyglądu mordercy, zwracam się do niej z prośbą o szybkie nawiązanie bezpośredniego kontaktu ze mną. Spostrzeżenia, poczynione przez ową kobietę, na której zeznaniach ogromnie mi zależy, mogą mieć kapitalny wpływ na dalszy tok śledztwa i jego skuteczność. Ażeby uniknąć jakichkolwiek nieporozumień i pomyłek, powtarzam, iż chodzi mi o obywatelkę, która w dniu 4 marca br. bezpośrednio po godz. 19,00 w pobliżu katowickiego ośrodka TV spotkała osobnika idącego w butach gumowych i niosącego czarną teczkę.



Z okazji tych ustaleń, do wszystkich pasażerów autobusu linii nr 27, którzy w dniu 4 marca br. między godz. 19,00 — 20,00 jechali z Katowic do Czeladzi, Będzina, względnie Dąbrowy Górniczej, zwracam się z apelem, by zechcieli sięgnąć pamięcią do tamtego wieczora i uzmysłowić sobie, czy w tym kierunku jechał także mężczyzna w butach gumowych i z czarną teczką opisaną szczegółowo w poprzednim numerze „Wiadomości Zagłębia".

— Czy w związku z ostatnim przestępstwem, organom ścigania udało się dokładniej sprecyzować dane dotyczące sprawcy morderstwa?

— Na podstawie zeznań szeregu świadków przebywających w dniu i czasie popełnienia zbrodni w okolicach Stacji TV — ustaliliśmy w miarę dokładny wygląd osobnika, który prawdopodobnie jest sprawcą. Jego sylwetka nie odbiega w zasadzie od danych jakie podawaliśmy o nim fragmentarycznie w okresie poprzednim. Na pewno obecne ustalenia o jego wyglądzie pomogą nam i ułatwią rozpoznanie sprawcy. Tym bardziej, że dysponujemy kilkoma osobami, które są w stanie go rozpoznać. Wykorzystamy to z całą konsekwencją. Należało się przecież spodziewać, że zbrodniarz nie może być zawsze nie zauważalny.

— W dniu 15 marca br. w Sosnowcu przy ul. Odrodzenia 8 miała miejsce tragedia, która pociągnęła za sobą cztery ofiary. Na temat śmierci rodziny Olszowych krążą najrozmaitsze pogłoski, nieraz zgoła fantastyczne. Czy pan major zechciałby wyjaśnić naszym Czytelnikom, co faktycznie krytycznego dnia wydarzyło się w willi Olszowych?

— Wczesnym ranem 15 marca br. w domu przy ul. Odrodzenia 8 zauważono pożar. Zaalarmowana straż pożarna ugasiła pożar i w jednym z pokoi ujawniła spalone zwłoki czterech osób, które jak ustalono w toku energicznego śledztwa — były rodziną Olszowych. Dalsze dochodzenia pozwoliły z całą stanowczością stwierdzić, że sprawcą podpalenia był Piotr Olszowy, — równocześnie jedna z ofiar tragedii. Motywem jego działania była pogłębiająca się od 1968 r. choroba psychiczna na tle urojeniowym. Na podstawie szczegółowych badań wykluczono działanie zbrodnicze osób trzecich, jak również jakikolwiek związek tej tragedii ze sprawą poszukiwanego przez nas przestępcy. Ze względu na liczne zapytania, dlaczego w Sosnowcu odbył się pogrzeb jedynie trzech członków rodziny Olszowych, chcę wyjaśnić, że sam Olszowy pochowany został w miejscowości, w której się urodził.

Rozmawiała: ELŻBIETA JABŁOŃSKA



Fot. Z. Kempa

Z cyklu:

Nasze dziewczęta

Reportaż spod znaku bociana

-czyli wszystko o wózkach dziecięcych z Poraja

Wprawdzie wyż demograficzny w naszym kraju dawno już minął, ale wydaje się, że stale jeszcze wózek dziecięcy jest artykułem „pierwszej potrzeby". Świadczą o tym liczby. Fabryka w Poraju, dysząc ostatkiem sił... przestarzałych maszyn i urządzeń, planuje w tym roku produkcję 82 tys. wózków, z czego połowa idzie na eksport.

A przecież jeszcze kilka lat temu były kłopoty ze zbytem. Widocznie i załoga i kierownictwo wytwórni wzięły sobie to do serca, jeśli przy wzroście ilościowym produkcji, szła w parze poprawa jakości, a równocześnie dostosowanie się do wymogów rynku, a nawet do mody.

Dziś Poraj jest tzw. zakładem wiodącym, czyli spełnia rolę czegoś w rodzaju zjednoczenia dla wszystkich podobnych zakładów w kraju. A jest ich — przemysłu terenowego i spółdzielczych — 6. Prócz Poraja produkcją wózków dziecięcych zajmują się wytwórnie **w Kłodzku, Bielawie, Legnicy, Chróścicach** na Opolszczyźnie i **w Częstochowie.** Poraj jednak jest jakby zakładem macierzystym. Koordynuje plany dostaw i produkcji, dostosowuje je do potrzeb rynku, służy pomocą techniczną, ustala jakie gdzie wytwarza się modele, słowem reprezentuje całą branżę.

WÓZEK — „AUTOBUS"

Wspomnieliśmy o wózkowej modzie. A więc w całej Europie, poza Wielką Brytanią, modne są wózki dziecięce lekkie, wysoko zawieszone, zgrabne, o liniach smukłych, a nawet opływowych, o mocnych, zdecydowanych kolorach: np. granat, intensywna wiśniowa czerwień, mocno nasycona zieleń, bordo. Młode mamusie pragną być eleganckie; dla nich wózek, to... dodatek do stroju.

Wysokie zawieszenie spowodowała konieczność. Jak stwierdzili lekarze, w naszych miastach tyle jest pyłu, gazów i spalin samochodowych, układających się tuż nad powierzchnią ziemi, że w im wyższym wózku wieziemy dziecko, tym lepiej dla jego zdrowia. Instytuty Matki i Dziecka oraz Przem. Drobnego i Rzemiosła w Warszawie ustaliły, że optymalna wysokość zawieszenia wózków w naszym kraju powinna wynosić 60 do 80 cm.

W tej chwili Poraj wraz z częstochowską filią produkuje 9 modeli wózków uniwersalnych, głębokich i sportowych, różniących się standardem wykończenia i konstrukcją gondoli, inaczej mówiąc wkładu, kabiny czy łóżeczka, w którym spoczywa nasza pociecha.

Jednym z typów jest wózek dla bliźniaków, ale bywało, że w Poraju parano się też wózkami dla trojaczków. Czworaczki, niestety, nie zmieszczą się w jednym wózku i trzeba łączyć dwa „bliźniaki", co na szczęście należy do bardzo rzadkich wypadków. Swego rodzaju rekordem było skonstruowanie w Poraju na specjalne zamówienie wózka-„autobusu" na 12 dzieci, którym wychowawczynie jednego z przedszkoli wywoziły je na spacer. W przeszłości wykonywano też pojedyncze specjalne wózki dla dzieci z różnymi wrodzonymi wadami, obecnie jednak nie ma na to warunków technicznych.

W PORAJU BRAK SKAYU

Dlaczego jeszcze tak znakomicie w naszym kraju prosperują prywatni wytwórcy wózków dziecięcych oraz prywatne sklepy, zajmujące się ich sprzedażą, choć cena tych wyrobów jest o wiele wyższa?

Cokolwiek byśmy nie powiedzieli, wydaje się, że po prostu prywatne sklepy mają większy wybór wzorów, kolorów i modeli, nie mówiąc o tym, że potrafią handlować.

Stąd — wniosek dla Poraja: Wasze wózki mogą być najlepsze gatunkowo. Np. nikiel jest w o wiele wyższym gatunku niż u prywaciarzy, ale poszczególne modele mało się różnią i choć zgrabne, są zbyt „sztampowe".

Większą wagę warto przywiązywać także do „dodatków". To się opłaci. Zamiast półki — stelaża pod spodem wózka, o ile zgrabniejsza jest nylonowa siatka na zakupy, czy podręczny bagaż, zawieszona przy samym uchwycie...

Swoją drogą Poraj odczuwa kłopoty kooperacyjne. Gondole są obijane tkaniną powleczoną tworzywem sztucznym. Nasze, pochodzące z jedynej wytwórni w Oławie, są kiepskiej jakości i mają nie najładniejsze kolory. Lepsze są już importowane z NRD, ale i im daleko do światowego standardu, a na dodatek — otrzymujemy je w niewystarczających ilościach. Najładniejsze są wózki kryte skayem i mimo wysokiej ceny (2.200 zł) znalazłyby wielu nabywców, cóż stąd, kiedy i skayu mamy za mało. Brak też siarczanu niklu, aby chromować metalowe części od razu na wysoki połysk, bez uciążliwego szlifowania. Na szczęście sprężyny stosowane przy wózkach, gdyż fabryka zrezygnowała już z resorujących pasków, pochodzące **z sosnowieckiej spółdzielni pracy „Przyszłość"**, są poza ostatnią reklamacją — na ogół dobrej jakości.

DEWIZY ZA ZŁOTÓWKI

W Poraju szeroko omawiano **Uchwały II i IV Plenów KC PZPR.** W wyniku dyskusji fabryka jest gruntownie modernizowana i rozbudowywana, nowa hala stoi już w stanie surowym. Do 1973 roku inwestycje te pochłoną ok. 27 mln zł, co jeżeli chodzi o przemysł terenowy, jest chyba krajowym rekordem, oczywiście w pełni ekonomicznie uzasadnionym. Po ukończeniu zakład wraz z filią w Częstochowie będzie zatrudniał ok. **900 pracowników**, a produkcja wzrośnie do **120 tys. wózków rocznie!** M. in. powstanie tu linia obróbki szlifierskiej i galwanizacji, co również zapewni dalszą poprawę jakości.

Wiele myśli się o bardzo opłacalnym eksporcie. Już w tej chwili sam tylko Związek Radziecki mógłby kupować 50 do 60 tys. wózków rocznie. A przecież żądają ich Węgry, Czechosłowacja, Bułgaria, Jugosławia, NRD, a nawet otwierają się przed nimi rynki krajów kapitalistycznych. Poraj zamierza ze swoją centralą eksportową zawrzeć stałą, wieloletnią umowę.

Duży udział w dyskusji nad uchwałami ekonomicznych Plenów KC miała sama załoga. Zwrócono m. in. uwagę na możliwość eksportu do krajów kapitalistycznych samych tylko kółek. Są one tam poszukiwane dla prostych przyrządów, służących do gimnastyki panów... z brzuszkiem. Można by także produkować poszukiwane na rynkach kółka o większych rozmiarach. Niestety, aby takie kółka wytwarzać trzeba by uruchomić osobny wydział, a to wiąże się z dalszymi inwestycjami, rzędu 10 mln zł. Sprawa znajduje się więc na etapie dyskusji. Ale dokonując selektywnego wyboru, chyba warta skórka za wyprawę, jeżeli ma przynieść cenne dewizy.

Zwrócono także uwagę na brak odpowiednich opakowań. Na eksport wózki wędrują w zgrabnych kartonach. A do odbiorców krajowych wysyła się je — wstyd powiedzieć — w... workach, z których wystają różne części. Jak taki wózek wygląda, po przejechaniu setek kilometrów, przerzucany z rąk do rąk i z magazynu do magazynu, można sobie wyobrazić...

* * *

Obecne sukcesy Poraja, to przede wszystkim zasługa załogi. Dla przykładu wymieńmy tylko kilku wyróżniających się pracowników. Należą do nich: mechanik **Józef Kołuch**, mistrz **Adam Knapik** i **Tadeusz Ociepka** z prototypowni, a z kobiet — pracowniczka montażu **Zofia Warmińska** i krawcowa **Irena Makuch.**

LESZCZ



Nagroda za złote ręce i inicjatywę

Przed trzema laty — z okazji 170-lecia przedsiębiorstwa ustanowiona została odznaka „Zasłużony Pracownik FUM „Poręba". To zaszczytne wyróżnienie otrzymać może każdy pracownik, który posiada przynajmniej 20-letni staż w przedsiębiorstwie, wyróżnia się wynikami w pracy zawodowej i aktywizacją społeczno-polityczną, złożył przynajmniej 2 wnioski racjonalizatorskie zakwalifikowane i przyjęte do zastosowania lub 2 wnioski usprawniające organizację stanowiska pracy, nie spowodował wypadku oraz cieszył się autorytetem w miejscu pracy i w środowisku.

Warunek 20-letniego stażu pracy może być pominięty, jeśli kandydat do odznaczenia zasłużył się szczególnie dla przedsiębiorstwa, np. przez wprowadzenie nowych rozwiązań konstrukcyjnych, technologicznych lub organizacyjnych, których realizacja przynosi znaczne korzyści ekonomiczne.

Z posiadaniem tytułu „Zasłużony Pracownik FUM Poręba" wiąże się szereg dodatkowych uprawnień i przywilejów. W roku odznaczenia oraz z chwilą odejścia na rentę starczą lub inwalidzką wyróżniony pracownik otrzymuje 13 pensję w wysokości równej swoim pełnym poborom miesięcznym, a w latach pozostałych zwiększoną o 10 proc. w stosunku do wielkości nagrody ustalonej przez KSR dla całej załogi. Tytuł „Zasłużonego Pracownika" zapewnia wyróżnionemu pierwszeństwo w licznych świadczeniach socjalno-bytowych, których rozdziałem zajmują się związki zawodowe i administracja przedsiębiorstwa.

Odznaczenia przyznawane są tylko 1 raz w roku — z okazji „Dnia Metalowca". W roku bieżącym KSR wyróżnił tym tytułem 17 pracowników, wśród nich 14 robotników. Życiorysy wyróżnionych stanowią żywą ilustrację dziejów zasłużonego przedsiębiorstwa, są wymownym świadectwem przemian, jakie się tutaj dokonały w latach powojennego ćwierćwiecza.

Ślusarz montażowy **Władysław Drabek** rozpoczynał pracę w Porębie w 1924 roku, gdy miejscowy zakład stanowił własność Stowarzyszenia Mechaników Polskich w Ameryce. Okres ten upamiętnił się pasmem kryzysów, redukcji i strajków, które wyrażały protest robotników przeciwko wyzyskowi i ograniczeniu swobód politycznych. Władysław Drabek brał aktywny udział w tej walce, a równocześnie wiele energii poświęcał działalności w Ochotniczej Straży Pożarnej, w której od pierwszych powojennych dni pełni odpowiedzialną funkcję naczelnika.

Henryk Góral należy do czołowych w zakładzie formierzy, o których zwykło się mówić „ludzie o złotych rękach". Pracę w tym zawodzie rozpoczął w maju 1945 roku, zaraz po powrocie z robót przymusowych w Niemczech. Grupa, którą kieruje, zdobyła zaszczytny tytuł „Brygady Pracy Socjalistycznej im. XXV-lecia PRL" i należy do przodujących w przedsiębiorstwie. Znakomity fachowiec chętnie dzieli swą wiedzę i doświadczenie z młodymi adeptami tego trudnego zawodu, szczyci się sporym zastępem wychowanków, którzy osiągają coraz lepsze wyniki w swej pracy zawodowej. Ciężką i odpowiedzialną pracę zawodową łączy z aktywną działalnością partyjną. Od 18 lat pełni nieprzerwanie funkcję I sekretarza OOP, jest członkiem Egzekutywy KZ, Plenum KP PZPR w Zawierciu i Plenum KW PZPR w Katowicach.

Walory doskonałego fachowca i działacza społecznego łączy w sobie tokarz **Roman Sikora**, który od najmłodszych lat związał się z ruchem związkowym. W latach powojennych pełnił odpowiedzialne funkcje z-cy członka CRZZ, członka Prezydium Zarządu Głównego i Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Metalowców. Począwszy od pierwszych powojennych wyborów związkowych, załoga „Poręby" powierza mu mandat członka Prezydium Rady Zakładowej.

Dokładność i precyzja cechują detale wykonane przez formierza **Mieczysława Dygasa.** Toteż kierownictwo odlewni powierza mu najbardziej odpowiedzialne prace. W ciągu 42 lat zaskarbił sobie uznanie starszych i młodych współtowarzyszy pracy, którym nie szczędzi swych cennych rad i wskazówek. Wolne od pracy chwile poświęca najchętniej muzykowaniu i mimo podeszłego wieku stanowi nadal „filar" zakładowej orkiestry dętej. Indagowany na ten temat, odpowiada z głębokim przekonaniem, że muzycznemu hobby zawdzięcza swą żywotność i pogodę ducha.

Droga życiowa **Zygmunta Dziechciarza** jest wymownym przykładem awansu, który stał się udziałem robotników w latach Polski Ludowej. Wychowanek miejscowej Zasadniczej Szkoły Zawodowej był jednym z pierwszych, którzy na apel ZMP przystąpili do współzawodnictwa pracy. Wkrótce potem — mimo młodego wieku — zyskał sobie opinię wybitnego fachowca w trudnym zawodzie montera precyzyjnych obrabiarek. Równocześnie uczył się i zdobył w szkole wieczorowej pełne wykształcenie techniczne. W dowód uznania dla wysokich kwalifikacji zawodowych, zdolności organizatorskich i umiejętności współżycia z ludźmi powierzono mu kierownictwo wydziału montażowego na terenie nowego zakładu. Wychodzące stąd obrabiarki odznaczają się wysoką jakością i stanowią dobrą legitymację „Poręby" na rynkach zagranicznych. Duża w tym zasługa młodego kierownika wydziału montażowego, który większość swego nieograniczonego w czasie dnia pracy spędza na stanowiskach montażowych.

Podobne są życiorysy **Henryka Hąca** — grupowego „Brygady Pracy Socjalistycznej" na wydziale montażu, **Jana Rauka** — nestora wśród modelarzy, elektryka **Wiktora Góralczyka** i innych, którzy z okazji „Dnia Metalowca" otrzymają zaszczytny tytuł „Zasłużonych Pracowników FUM Poręba".

(JH)

SKRZYPCE obok pociągla

Można by tę opowieść zacząć tak, jak rozpoczyna się każdą ciekawą bajeczkę dla dzieci. Na przykład: „był sobie raz szewc, który wyrabiał zaczarowane skrzypeczki". Ale nasz bohater żyje, mieszka w Sosnowcu, przy ul. Dekerta 18 i dlatego tej opowieści nie mogę włożyć między bajki. Mógłbym natomiast do jego skrzypiec użyć z całą odpowiedzialnością owego określenia z bajki „zaczarowane", bo też skrzypce szewca Kozery grają że aż hej! A o jego gitary ubiegają się najlepsi big-beatowcy.

Jak to się stało, że p. Stanisław pogodził pracę przy warsztacie szewskim z artystyczną, jak to sam określa, produkcją instrumentów muzycznych i gdzie uczył się tego pięknego rzemiosła? Ot i tu właśnie zaczyna się opowieść, pełna twardego życiowego realizmu, ale nie pozbawiona również romantycznego zabarwienia.

Urodził się w Sosnowcu w biednej rodzinie. Ojciec był, jak i on później — szewcem. W domu było ciężko, wkradała się do niego nędza. Kiedy wybuchła I wojna światowa ojciec zawiózł 9-letniego Stacha do Słaboszowa w pow. miechowskim do swojego brata.

W Słaboszowie, pod niskimi chałupami krytymi słomą, kwitły w ogródkach kwiaty, ciągnęły się kolorowym kobiercem szerokie łąki. Staszek był chłopcem wrażliwym na piękno, lubił przesiadywać na miedzach między łanami zbóż i wsłuchiwać się w nawoływania derkaczy i przepiórek.

Kiedy Stach skończył 13 lat, stryj Bielawski z Iwanowic koło Krakowa przywiózł mu prawdziwe skrzypce. Zaczął grać na nich i szło mu niezgorzej. Ale pewnego dnia przechodził wioską dziadek — żebrak, który graniem zarabiał na jałmużnę. Spotkał on Stacha wycinającego na skrzypcach i zaproponował mu wymianę, uznając, że skrzypce chłopca grają lepiej. I o dziwo, Stach uznał z kolei, że lepsze są skrzypce dziadka.

Potem nawiedziła go natrętna myśl zbudowania pierwszych skrzypiec. W tym czasie, w roku 1917 ojciec zjechał z całą rodziną z Sosnowca do Słaboszowa, bo w mieście było coraz trudniej. Ale i na wsi nie było łatwo. Reoeracją butów trudno było zarobić na życie, musiał więc ojciec dorabiać, żeby wystarczyło na chleb. Kochał swoich chłopców za pracowitość i talent, bo i młodszy Józek rwał się do muzyki. Kupił mu więc czeską harmonijkę i w ten sposób duet braci rozpoczął występy po chrzcinach i weselach.

We wsi był stolarz. Pewnego razu Staszek poszedł do niego, wybrał parę deseczek, wziął się do roboty i zmajstrował pierwsze w swoim życiu sprzypce. Doskonałe jeszcze nie były, boki miały obite cienką blachą, ale z miejsca przypadły do gustu jednemu z bogatszych gospodarzy, który kupił je dla swojego wnuczka.

Stach chodził już do szkoły, łapał chciwie wiadomości, chciał jak najprędzej udoskonalić swój instrument. A właśnie zachorowała ciężko matka, którą przewieziono do szpitala w Krakowie. Odwiedziwszy ją z ojcem, udał się do antykwariatu, gdzie nabył broszurkę pt. „Skrzypce i ich budowa".

Wiernie studiował więc ową broszurkę i niemal na pamięć znał wkrótce wszystko, co w niej napisano i zalecano. Coraz częściej też spod jego ręki wychodziły wciąż lepiej grające skrzypce.

Kiedy miał 19 lat, w Słaboszowie wybuchł pewnej nocy pożar w gminnym przytułku dla starców. Stach pobiegł gasić ogień i spadł z drabiny. Przebita gwoździem noga nie chciała się goić i lekarze w Krakowie musieli ją amputować. To był dramatyczny okres w życiu Kozery. Nie załamał się jednak. Grał, reperował buty i wyrabiał swoje skrzypce. Wyspecjalizował się tak dalece, że później zaczął wyrabiać mandoliny, kontrabasy i gitary.

Poznał dziewczynę i ożenił się, mając 28 lat. Opuścili wioskę i przyjechali do Sosnowca. Zamieszkali na Konstantynowie, przy ul. Robotniczej, w ciasnej klitce z jednym oknem. Ciężko było. Ale sława instrumentów ubogiego szewca szybko się rozeszła. Pewnego dnia zjawił się u Kozery profesor z Będzina, zagrał na podanych mu skrzypcach i zapytał, ile mogłyby one kosztować. Wówczas Kozera, tak dla żartu, zaproponował swojemu klientowi 70 zł. I o dziwo, profesor wyjął z kieszeni portfel i położył na warsztacie szewskim żądaną sumę. Kozera oniemiał, chciał zaprotestować, ale profesor był już za drzwiami. Był to pierwszy wielki zarobek, wspaniałe honorarium za jego artystyczną robotę. W tych czasach można przecież było nabyć skrzypce za 15 zł.

Po wyzwoleniu rodzina Kozery przeprowadziła się na ul. Dekerta. Tu mieszka dotąd nasz domorosły lutnik. Wykonał dotąd ponad 100 skrzypiec, 10 gitar, 3 kontrabasy i kilka mandolin. Jego śladem idzie najmłodszy syn, który niedawno wyprodukował też swoje pierwsze skrzypce.

— Na czym polega tajemnica wysokiej jakości pańskich instrumentów? — zapytałem mistrza.

— Najwięcej zależy od surowca, z którego wyrabiam skrzypce. Musi to być drzewo jaworowe i świerkowe wysuszane przynajmniej przez 4 lata. Poza tym, proszę pana, trzeba kochać muzykę. A ja ją kocham od dziecka i to moje uczucie oddaję w całości instrumentom.

P. PIOTROWSKI



Zdrowo i pożytecznie

Fot. Z. Kempa

ECHO OSTATNICH DNI

Od dłuższego czasu, zarówno na terenie Niemieckiej Republiki Federalnej, jak i innych krajach wchodzących w skład bloku północno-antlantyckiego organizowane są manewry wojskowe mające przede wszystkim prowokacyjne polityczne cele.

Od 24 lutego do 15 marca br. w prowincji Tromsoe w północnej Norwegii kilkaset kilometrów od granicy Związku Radzieckiego toczyły się zakrojone na szeroką skalę manewry wojsk NATO pod kryptonimem „Ekspres arktyczny". Terenem ich był m. in. rzeczywiście ten sam rejon Narwiku, gdzie przed trzydziestu laty wojska alianckie z udziałem naszej brygady podhalańskiej walczyły przeciwko strzelcom alpejskim i piechocie morskiej hitlerowskiego generała Dietla.

Tym razem wojska zachodnioniemieckie, acz w znikomej ilości, ale za to z udziałem samego generała Benecka — dowodzącego wojskami NATO w Europie środkowej — reprezentowane były w składzie ćwiczących sił, liczyły one około 4 tys. ludzi, 540 pojazdów, 11 śmigłowców. Wchodziły w ich skład wojska lądowe Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Kanady, Włoch i Norwegii. Działania ich wspierane były przez eskadry lotnictwa holenderskiego, brytyjskiego i amerykańskiego, jak również przez okręty wojenne tzw. stałej grupy marynarki wojennej NATO na Atlantyku.

Oficjalnym zadaniem tych manewrów było wykazanie stanu gotowości bojowej wydzielonych jednostek sił zbrojnych NATO częstokroć określonych terminem „straż ogniowa", oficjalnie zaś zwanych Allied Mobile Force (AMF) — a przeznaczonych do natychmiastowego działania w wypadku powstania krytycznej sytuacji na północnym skrzydle NATO.

Te różnonarodowe bataliony wojsk lądowych, korzystające ze wsparcia środkami nuklearnymi licznych eskadr lotnictwa i jednostek marynarki wojennej mają być gotowe do „prewencyjnego" obsadzenia terytoriów ewentualnego przeciwnika, gdyby dowództwo NATO uznało to za celowe.

W teorii na razie wszystkie te jednostki znajdują się w swoich krajach. W praktyce jednakże pod pozorem ćwiczeń, zgrywań, współdziałań. itp. bez przerwy stacjonują one na terytorium NRF, gdzie również znajduje się ich dowództwo.

Strategzy atlantyccy przywiązują szczególną wagę do kluczowych pozycji na Bałtyku w zamiarach jak najbardziej ofensywnych. Morze Bałtyckie, w potocznym języku wojskowym zachodnioniemieckim nazywane jest „morzem niemieckim" — „Deutsches Meer", aczkolwiek suwerenność zachodnioniemiecka na wybrzeżu bałtyckim ogranicza się do Zatoki Lubeckiej. Morze Bałtyckie określone zostało na łamach „Wehrkunde" — oficjalnego organu bońskiego resortu wojskowego — jako „niezniszczalna linia komunikacyjna" z komentarzem „okaże się, jak istotną wartość reprezentuje Bałtyk w rękach NATO... Dzięki temu możemy przeciwnika dosięgnąć głęboko na jego zapleczu". Nie trudno się domyślić, że ta „niezniszczalna linia komunikacyjna" służyć ma okrętom z wyrzutniami broni nuklearnej na trasach wiodących do Gdańska, Rygi, Leningradu. Niewątpliwie cel dowództwa NATO — zwrócenie uwagi opinii publicznej świata na manewry „Ekspres arktyczny" został w pełni osiągnięty, chociaż w innym kontekście, niż życzyliby sobie tego generałowie NATO.

Prasa szeregu krajów europejskich i zamorskich zadaje bowiem w związku z tym pytanie, komu służą próby podsycania napięcia w Europie i w czyim interesie leży sugerowanie światu możliwości ataku ze strony Związku Radzieckiego i krajów socjalistycznych?

Większość dzienników podkreśla przy tym oczywistą prowokacyjność tego typu ćwiczeń wojskowych, wskazując, że chodzi tu wyłącznie o wmówienie opinii publicznej świata, iż rozmowy polityczne w Europie, prowadzone z myślą o odprężeniu w stosunkach międzynarodowych i zapewnieniu pokoju i bezpieczeństwa tej części świata — mogą zostać lada moment zerwane lub ewentualnie nie doprowadzą do żadnych pozytywnych rezultatów. Idzie tu zatem o osłabienie pozytywnego wpływu, jaki na nastroje opinii publicznej wywiera tak intensywna obecnie akcja polityczna, podejmowana z myślą o odprężeniu, pokoju i bezpieczeństwie na naszym kontynencie. Należy przypuszczać, iż dowództwo NATO wzięło pod uwagę właśnie ten efekt psychologiczny zorganizowanych przez się manewrów, pragnąc w ten sposób wmówić opinii publicznej państw atlantyckich, że jedynie wzrost zbrojeń, rozbudowa sił zbrojnych NATO (w tym Bundeswehry), przeznaczanie na ten cel coraz większych środków, zapewnić może zainteresowanym państwom bezpieczeństwo.

Prowokacyjne te manewry nie wymagają więc dalszych komentarzy.

nowości kulturalne

„BEANUS" i 20-LECIE ZSP

Zrzeszenie Studentów Polskich obchodzi w tym roku 20-lecie istnienia. W ramy obchodów włącza się także Regionalny Ośrodek Studencki, Klub „Beanus" w Sosnowcu. Klub ten za działalność programową otrzymał w roku ubiegłym pierwsze miejsce wśród klubów studenckich województwa i dziesiąte w Polsce. Dobrze więc to o nim świadczy. Miesiąc kwiecień rozpoczął udanie kilkoma imprezami m. in. prelekcją muzyczną z cyklu „Jazz od frontu i kuchni" pt. „Biali muzycy i swing", filmem o studenckiej wyprawie alpinistycznej „Hindukusz", prelekcją prezesa oddziału ZBoWiD w Sosnowcu płk Rupali pt. „25-lat Zagłębia", projekcją filmów z cyklu 25-lecia PRL, wieczorkiem tzw. muzyki mechanicznej oraz kolejną prelekcją pt. „Powstania na Śląsku i w Zagłębiu".

Kolejny tydzień kwietnia przyniesie następujące pozycje:

10. IV. godz. 18: prelekcja jazzowa „Be-bob i jego prekursorzy": autor Janusz Węgiera. Godz. 20: film NRD — „Galapagos". 11. IV. godz. 18 — 23: wieczorek taneczny, gra grupa „Beanus". 12. IV. godz. 18 — 22: kolejny wieczorek taneczny. 14. IV. godz. 18 — prelekcja „Problemy młodzieży studenckiej Europy" — autor prof. dr Jan Baszkiewicz. O godz. 20 kolejna projekcja filmów z cyklu „25-lat PRL": „Od Wersalu do Westerplatte" i „Gliwice — Szczecin rejs II". 15. IV. godz. 17 — 22 wieczorek muzyki mechanicznej, 16. IV. godz. 18 — turniej bridżowy. 17. IV. z cyklu jazzowego „Charlie Parker i jego wpływ na muzyków jazzowych". O godz. 20 film polski „Orzeł". W następnym tygodniu podamy dalszy program.

ARCHEOLOGIA W BĘDZINIE

Choć tytuł sugeruje coś konkretnego, nam niestety pozostaje zakomunikować w niniejszej notatce, że jak dotąd archeolodzy nie kwapią się z wykopaliskami w Będzinie. Za to Polskie Towarzystwo Archeologiczne, Oddział Katowicki przeprowadziło kolejną akcję odczytową pt. „Na ratunek zabytkom Szlaku Orlich Gniazd", w połączeniu z wyświetlaniem kolorowych przeźroczy. Autorem odczytu był b. dyrektor muzeum na Zamku będzińskim i muzeum w Częstochowie — mgr Włodzimierz Błaszczyk, jedyny bodaj znawca tematu. Choć zabytki nadal niszczeją, ale dobrze wie dzieć, że ktoś o tym pamięta...

ROK LENINOWSKI W KLIMONTOWIE

Dom Kultury w Klimontowie aktywnie włącza się w program Roku Leninowskiego, cyklem imprez liczącym 18 pozycji. Pomaga mu w tym walnie koło TPPR przy kopalni „Klimontów". W początkach kwietnia odbył się już odczyt pt. „Socjalizm wcieleniem idei Leninizmu" w dniu 13 IV odbędzie się wielki konkurs recytatorski drużyn szkół podstawowych na temat „Lenin w poezji różnych narodów". 20. IV. odbędzie się wieczornica z okazji 100-rocznicy urodzin Lenina połączona z finałem konkursu wiedzy o Leninie oraz rozpocznie się wystawa książek pt. „Lenin w literaturze". W dalszym programie znajdujemy takie pozycje, jak wieczór poświęcony pamięci Lenina i czytanie z dziećmi książek pt. „Dziecięce i szkolne lata Lenina".

PAMIĘCI GEN. „WALTERA"

Nie wszyscy pamiętali o 23-rocznicy śmierci legendarnego generała „Waltera", czyli Karola Świerczewskiego, wybitnego działacza klasy robotniczej i wybitnego dowódcy WP. Ale nie zapomniała o niej Komenda Hufca ZHP i szczep „Walterowców", w którym pod koniec marca odbyła się uroczystość rocznicowa, na którą złożyły się wspomnienia związane z walką o wyzwolenie społeczne i narodowe gen. „Waltera" oraz internacjonalistycznym i patriotycznym charakterem tej walki.

Na uroczystości, w której udział wzięła młodzież Szkoły Podstawowej nr 3, przy której działa szczep „Walterowców", gośćmi młodzieży byli: weteran walk II wojny światowej tow. Romanowski i przedstawiciel Kom. Hufca dh. hm. Ferdynand Peroń. Młodzież dowiedziała się wielu nowych szczegółów o swym Patronie, a cała uroczystość była kolejnym hołdem dla Jego pamięci.

Jeszcze jedna książka o Zagłębiu

Jan Walczak: „Wielkie dni Czerwonego Zagłębia". (Ruch robotniczy w Zagłębiu Dąbrowskim w okresie walki o władzę w latach 1918 — 1919). Śląski Instytut Naukowy, Wydawnictwo „Śląsk", Katowice 1969, str. 193, nlb 3, Rez. Sum., ilustr.

Książka J. Walczaka przedstawia dzieje ruchu robotniczego w Zagłębiu Dąbrowskim w okresie walki o władzę, toczącej się od powstania Rad Delegatów Robotniczych Okręgu Dąbrowskiego i Okręgu Sosnowieckiego w listopadzie 1918 roku do upadku zjednoczonej Rady Delegatów Robotniczych Zagłębia Dąbrowskiego w lipcu 1919 roku. Najwięcej uwagi poświęcił autor przedstawieniu stanowiska partii robotniczych wobec węzłowego zagadnienia tego okresu, a mianowicie walki o władzę i społeczno-polityczny kształt odrodzonego państwa polskiego.

Ruch robotniczy w tym regionie reprezentowany był przez Socjaldemokrację Królestwa Polskiego i Litwy, Polską Partię Socjalistyczną — Lewicę, które w grudniu 1918 roku utworzyły Komunistyczną Partię Robotniczą Polski, Polską Partię Socjalistyczną i Narodowy Związek Robotniczy.

SDKPiL i PPS-Lewica dążyły do obalenia ustroju kapitalistycznego. Powstałe z inicjatywy tych partii Rady Delegatów Robotniczych jako jedyne w Polsce znajdowały się pod ich przeważającym wpływem i posiadały charakter zalążka dyktatury proletariatu. Dzięki nim Zagłębie stało się najsilniejszym w kraju ośrodkiem ruchu mas ludowych przeciwko staremu porządkowi społecznemu.

Rady zmusiły władze państwowe i przemysłowców do wielu ustępstw politycznych i ekonomicznych na rzecz klasy robotniczej.

Polska Partia Socjalistyczna, która również głosiła hasła obalenia kapitalizmu, odrzucała jednak metody rewolucyjne. Jej działalność zahamował początkowo rozmach poczynań SDKPiL i PPS-Lewicy, ale gdy nadzieje na pokojowe przemiany społeczne zawiodły, większość jej członków przeszła na pozycje rewolucyjne i w sierpniu 1919 roku utworzyła PPS-Opozycję.

Siłą dążeń rewolucyjnych większości klasy robotniczej Zagłębia wpłynęła również na NZR. Partia ta dążyła do zachowania ustroju kapitalistycznego, ale by nie utracić zupełnie swych wpływów, starała się jednak dostosować swą działalność do nastrojów ogółu robotników.

Walka o władzę, toczona przez znaczną większość robotników Zagłębia pod kierownictwem SDKPiL i PPS-Lewicy, a następnie KPRP zakończyła się niepowodzeniem, gdyż w Polsce nie było jeszcze wówczas przesłanek rewolucji socjalistycznej. Miała ona jednak duże znaczenie, ponieważ pozwoliła nagromadzić doświadczenia do dalszej walki i ugruntowała w masach idee socjalizmu oraz przyczyniła się do poprawy ich położenia.

W porównaniu do dotychczasowych opracowań dziejów ruchu robotniczego w Zagłębiu w okresie lat 1918 — 1919, w których uwaga badaczy koncentrowała się głównie na radach delegatów robotniczych i działalności komunistów, książka J. Walczaka jest próbą nowego, całościowego ukazania ruchu robotniczego w tym okresie — nie tylko klasowego, lecz i nieklasowego — uwzględnia także działalność ugrupowań burżuazyjnych.

Pracą oparta została na bogatej bazie źródłowej — archiwaliach, prasie i wspomnieniach, których wykaz wraz z indeksami nazwisk i nazw geograficznych pomieszczony został na końcu książki.



„Zakurka" — olej Stanisława Gawrona, II nagroda w malarstwie I Pleneru Sosnowca.

W Sosnowcu i Dąbrowie Górniczej

Zakończenie eliminacji XI Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym

PONAD 181 tysięcy młodzieży szkolnej z całej Polski uczestniczyło we wszystkich etapach XI Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym. Był to więc jeden z najbardziej masowych konkursów tego rodzaju. Pałacowi Kultury Zagłębia w Dąbrowie Górniczej przypadł zaszczyt być miejscem finałów szczebla wojewódzkiego tej olimpiady. Rozpoczęły się one w sobotę 4 bm. Wśród zaproszonych gości znaleźli się kierownik wydziału organizacyjnego KW PZPR **Józef Grygiel**, komendant katowickiej Chorągwi ZHP, hm PRL **Józef Haensel**, przewodniczący ZW ZMS **Hubert Gałeczka** oraz przedstawiciele Kuratorium i miejscowych władz.

Finały w/w olimpiady były podzielone na dwa etapy. Pierwszy odbył się w Sosnowcu w Liceach Ogólnokształcących „Staszica" i „Plater". Brało w nich udział 116 reprezentantów z 38 szkół. Startowali oni w turze pisemnej o dopuszczenie do finałów ustnych. Po zakończeniu etapu pisemnego uczestnicy eliminacji spotkali się z młodymi górnikami kopalń „Zawadzki", „Sosnowiec" i „Milowice".

W niedzielę, w Pałacu Kultury Zagłębia do finałów ustnych stanęły po trzy drużyny z każdego pionu (szkoły zawodowe, technika i ogólnokształcące). W pionie szkół ogólnokształcących i zawodowych najlepszą znajomość tematyki krajowej, zagranicznej i związanej z życiem Lenina, wykazały: reprezentacje **Technikum Chemicznego z Chorzowa, z Liceum Ogólnokształcącego im. Żeromskiego w Zawierciu i z Technikum Górniczego z Rybnika, które zajęły pierwsze, drugie i trzecie miejsca.**

W kategorii szkół zawodowych, miejsca od pierwszego do trzeciego zdobyły drużyny: **ZSG kop. „Ziemowit", ZSG kop. „Knurów" i ZSZ huty „Baildon".** Młodzi przyszli chemicy z Chorzowa i górnicy z Lędzin reprezentować będą nasze województwo na eliminacjach centralnych w dniu 25 i 26 bm., które odbędą się w Warszawie i Gdańsku.

Warto dodać, że chociaż drużyna z Zawiercia nie zakwalifikowała się do centralnych finałów, niemniej wykazała wysoki poziom i zajęła czołowe miejsca w wojewódzkich eliminacjach. Na podkreślenie zasługuje też dobra organizacja samej imprezy w PKZ.

(D)

»Srebrna Patelnia« czeka na najlepszych szefów kuchni

Już po raz 7 redakcja turystycznego tygodnika „Światowid" ogłasza ogólnokrajowy konkurs na najlepszą potrawę kuchni polskiej pod nazwą **„Srebrna Patelnia"**. Przypomnijmy, że swego czasu jedną z nagród w tym konkursie zdobyła restauracja **„Jurajska" w Ogrodzieńcu** w pow. zawierciańskim.

Współorganizatorami Konkursu są tak poważne instytucje, jak Ministerstwo Handlu Wewnętrznego, GKKFiT, CRS „Samopomoc Chłopska", ZSS „Społem", PTTK i in. Mogą w nim brać udział wszelkiego rodzaju zakłady gastronomiczne: restauracje, gospody, bary, jadłodajnie, bary mleczne i in. Konkurs odbywa się w dwu konkurencjach: lokale kategorii „S" i I oraz pozostałe, w tym także folklorystyczne.

Zasady konkursu są podobne, jak w latach ubiegłych: chodzi o wprowadzanie do jadłospisu oryginalnych potraw związanych z danym regionem. Zaleca się, aby do ich sporządzania używano dostępnych powszechnie produktów, np. ryb i drobiu.

Zachęcamy wszystkie lokale gastronomiczne Zagłębia, zwłaszcza znajdujące się na szlaku jurajskim, do wzięcia udziału w konkursie, który może rozpropagować nasz region w całym kraju. Bliższych informacji udzielają współorganizatorzy oraz Redakcja „Światowida" — Warszawa, ul. Nowogrodzka 49. (rl)

Zaczęło się od... łososi i »własnej« Soły

35 LAT TEMU grupa entuzjastów założyła w 1935 tzw. Towarzystwo Sportu Wędkowego Zagłębia Dąbrowskiego, na którego czele stanął prezes Laszkiewicz. Towarzystwo grupowało wtedy wędkarzy z całego Zagłębia oraz Oświęcimia i Mysłowic. Uprawiano wtedy tylko wędkarstwo tzw. „muchowe", czyli łowiono dorodne pstrągi, łososie i lipienie na sztuczną muszkę.

Jest to ten rodzaj wędkarstwa, który wymaga drogiego stosunkowo sprzętu, o który i dziś trudno, a w dodatku nie byle jakich umiejętności. To powodowało, że Towarzystwo nie było zbyt liczne. Oczywiście nie wszyscy mogli do niego należeć, tylko ci dobrze sytuowani.

W tym czasie Towarzystwo dzierżawiło spory odcinek rzeki Soły, tzw. 21 obwód, zaczynający się od Bielan k/Oświęcimia do ujścia Soły przy Wiśle. Czy zdarzały się wtedy wielkie, grube ryby? W starej księdze zebrań b. Towarzystwa, którą użyczył nam prezes sosnowieckiego Koła Polskiego Związku Wędkarskiego — **Bonifacy Szyja**, wyczytałem m. in. o tym wzmiankę. Otóż w protokole z dnia 11 września 1938 roku jest wzmianka o doniesieniu wędkarzy oświęcimskich na temat kłusownictwa na Sole. Zauważyli oni mianowicie 3 kłusowników borykających się z olbrzymim, 30 kilogramowym łososiem, w czym miał rzekomo pomagać im jeden ze strażników Towarzystwa... Stąd właśnie wzmianka w protokole, dla nas o tyle cenna, że stanowiąca świadectwo iż w ubogiej dziś w ryby Sole pływały i takie okazy...

W tych latach Towarzystwo gospodarowało umiejętnie na swym odcinku. Pozwalało to w wyniku zarybiania, na bezpłatne dawanie wszystkim wędkarzom Towarzystwa po 5 kg szlachetnych ryb z okazji świąt.

Towarzystwo istniało aż do roku 1939. Ale już w kwietniu sprawy wędkarskie były zbywane tylko lakonicznymi raportami a w ostatnim protokole podsumowującym cztery miesiące odczytem, że z powodu małej frekwencji członków, zarząd ograniczył się do uchwalenia tylko rozpoczęcia sezonu w dniu 16 maja... Widać było, że głowy członków zaprzątały już ważniejsze sprawy.

Jeszcze toczyła się wojna, gdy w dniu 23 kwietnia 1945 w świeżo wyzwolonym Sosnowcu zebrało się grono byłych członków Towarzystwa, aby minutą ciszy uczcić pamięć poległych na wojnie kolegów, a potem radzić nad wskrzeszeniem Towarzystwa. Na czele prowizorycznego zarządu stanął wówczas **Konrad Kucfirst**, a przewodniczył obradom senior wędkarstwa sosnowieckiego **Herbert Gontarski**. Podjęto też pierwszą uchwałę o nieprzyjmowaniu do Towarzystwa osób, które w jakikolwiek sposób splamiły się podczas okupacji. Jak więc widzimy, wędkarze myśleli nie tylko o rybach. W roku 1946 17 marca odbyło się walne zebranie w świetlicy Huty „Milowice", w tej samej, gdzie odbywały się wszystkie przedwojenne spotkania. Wybrano prezesem Towarzystwa, dzisiejszego prezesa Zarządu Okręgu PZW i członka komisji rewizyjnej CIPS (Międzynarodowej Federacji Związków Wedkarskich) **Romana Gąsiorka**, wiceprezesem **Stanisława Iskrę**, sekretarzem **Józefa Maleza**, skarbnikiem **Kazimierza Jędrzczaka**, a gospodarzem **Jerzego Mazura**. Ale dopiero w roku 1949 władze przyznały Towarzystwu prawo do 21 obwodu rzeki Soły. Wcześniej władze miejskie zalegalizowały tę organizację i wędkarze nareszcie mogli wyruszyć na łowy...

Niestety rybostan był wyniszczony wojną i o łososie było wtedy trudno, nie mówiąc już o innej „grubszej" rybie. W następnych latach Towarzystwo rozpoczęło intensywne, jak na ówczesne możliwości, zarybianie swego odcinka Soły, a także 2 obwodów Białej i Czarnej Przemszy. Sosnowieckie Towarzystwo było wiodące w Zagłębiu, opiekowało się też Pogorią. Do wszystkich tych wód w roku np. 1953 wpuszczono kilkadziesiąt tysięcy sztuk narybku.

W roku 1951 powstał w miejsce rozlicznych Towarzystw jednolity Polski Związek Wędkarski i na mocy obowiązujących ustaw Soła przypadła kołom krakowskim, Sosnowcowi początkowo przyznano część dawnego obwodu, a potem i to odebrano. Tak samo Pogorię i Białą oraz Czarną Przemszę...

Dzisiejsze Koło PZW w Sosnowcu grupuje 1040 członków spośród świata pracy. Wędkarzami są wysoko wykwalifikowani robotnicy, górnicy i hutnicy, inżynierowie, lekarze, artyści, dziennikarze. Słowem w szeregach PZW ludzie pracy odnaleźli radość kontaktu z przyrodą, źródło regeneracji sił, bo nic tak temu nie sprzyja, jak właśnie wędkarstwo; zgodni są z tym lekarze, psycholodzy i działacze związkowi.

Ostatnio CRZZ wydała specjalną broszurę nakazującą ogniwom związkowym włączyć wędkarskie sekcje zakładowe oraz miejskie do swej działalności.

Naprzeciw tym dążeniom wychodzą też wędkarze sosnowieccy. Nie mają własnych wód poza tzw. „stawikami" i zarybianymi wspólnie z Kołami PZW Szopienice i Mysłowic stawami „Borkami" i „Morawami" za Brynicą k/Stadionu Ludowego. W ciągu ostatnich dziesięciu lat wpuszczono tu 1000 kg narybku atrakcyjnych ryb. Tu więc można spotkać wielu wędkarzy sosnowieckich na „łowach". Niestety do dnia dzisiejszego stawy te nie są formalnie dzierżawione przez Koło. W PMRN ktoś chce, aby wędkarze sosnowieccy płacili grube pieniądze za dzierżawę, miast udostępnić je za symboliczną złotówkę... A przecież w ciągu 35 lat swego istnienia Koło przysłużyło się bardzo miastu. Tylko w dziesięcioleciu swego istnienia członkowie dali miastu w czynach społecznych kilkaset tysięcy złotych. Pracowali przy budowie Parku Ludowego, Sieleckiego, regulacji Przemszy upiększaniu miasta — słowem nie tylko samymi przyjemnościami wędkarskimi żyli...

Wysoko oceniły aktywność Koła ZG i ZO PZW przyznając wędkarzom sosnowieckim 25 złotych i srebrnych odznak PZW. **Koło Sosnowieckie jest trzecim pod względem aktywności w województwie i jednym z najstarszych w Polsce.** Ma oddanych przyjaciół w kraju i w rodzinnym mieście, a najmłodszy ze wszystkich dotychczasowych prezesów — obecny, **Bonifacy Szyja**, w roku jubileuszowym sygnalizuje wiele ciekawych imprez, wycieczek i turniejów dla członków Koła. Osiem zaś sekcji zakładowych corocznie wyjeżdża na atrakcyjne wody górskie i nizinne zakładowymi autobusami. Daje to duże korzyści naszym zakładom, gdyż „wypoczęci lepiej potem pracują". Warto jeszcze nadmienić, że członkowie Koła PZW Sosnowiec sami zbudowali sobie piękny klub przy ul. Jagiellońskiej, dla którego projekt przebudowy wykonał społecznie **inż. Ujma** z Pracowni Urbanistycznej PMRN.

Wiele radości i satysfakcji daje uprawianie wędkarstwa, choć wody już nie są takie jak niegdyś. Ale gdyby nie wędkarze i ich troska o rybostan — nie mielibyśmy żadnych ryb w Czarnej i Białej Przemszy (w górnych biegach), jeziorach i stawach. Dużo wysiłku i pieniędzy kosztuje zarybianie. Życzymy więc sosnowieckim wędkarzom, aby mieli także mecenasów w przemyśle, który, niestety, często jak wąż „pożera własny ogon", zanieczyszczając wody.

MIECZYSŁAW DZIACZEK

DUŻA BUŹKA!



Fot. Z. Kempa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Prostota i skromność, to cechy Jaremy Stępowskiego, chociaż, nie tylko zresztą w kraju, zyskał sobie ogromną sławę. Telewizja i radio, film, teatr, estrada, liczne wyjazdy za granicę, w tym nawet na drugą półkulę.

Aktualnie Jarema Stępowski przebywa w woj. katowickim i występuje w wielu miastach Zagłębia, w tym w Sosnowcu i w Dąbrowie Górniczej. Wszędzie — przepełnione widownie, wszędzie entuzjastyczne przyjęcie.

Pierwsze pytanie:

— Z czym się przeciętnemu warszawiakowi kojarzy słowo — Zagłębie?

— Wiadomo, kopalnie. Znam wasze kopalnie i wiem np. co to jest przodek...

— Właśnie. Kim byli pańscy przodkowie?

— Ojciec — czym on właściwie nie był? Pilot, nurek, mechanik samochodowy i inżynier...

— Skąd więc te artystyczne zdolności?

— Miałem znakomitego stryja. Wielkiego polskiego aktora **Kazimierza Junoszę - Stępowskiego** i dlatego moje pełne nazwisko brzmi z dodatkiem — Junosza.

— Może coś z teatralnej kariery?

— Występowałem w wielu sztukach, ale do dziś jestem dumny z tego, że grałem w „Mazepie" króla Jana Kazimierza w tym samym kostiumie, w którym grał tę rolę inny nasz znakomity, niezapomniany aktor, Jerzy Leszczyński.

— Jak więc znalazł się pan na estradzie?

— Zwyczajnie, specjalizowałem się w monologach typu „wiechowskiego" i zostałem zaangażowany do teatru „Syrena", w którym występuję do dziś.

— No a piosenka, ta dzięki której zdobył pan tak ogromną popularność?

— Przyznam, że to był przypadek. Pierwszą zaśpiewałem w telewizyjnym Kabarecie Starszych Panów i nazywała się „Odrażający drań", pan pamięta, z refrenem „dynda, dynda stryczka cień".. A potem autorzy tekstów i kompozytorzy zaczęli pisać piosenki specjalnie dla mnie i tak powstał jakiś styl.

— Tylko — proszę pana — **mówi dalej Stępowski** — ja właściwie nie mam głosu, ja interpretuję, po prostu aktorsko odgrywam każdą piosenkę. Może to się właśnie podoba?

— Obecne, gościnne występy, to właściwie pański „półrecital", wypełnia pan sam pół programu. Jakie to są piosenki?

— W repertuarze mam ich — to znaczy dobrych — ponad 40. Wykorzystuję jednak 14, bo trzeba coś zostawić na bisy. Z nowych, premierowych utworów, polecam „Bombę w górę". „Na naszym podwórku" i „Stąd do Niepodległości".

— Nie byłoby wywiadu, bez anegdoty. Może coś z pobytu w Stanach Zjednoczonych?

— Proszę sobie wyobrazić, że w USA wiele lokalnych stacji radiowych nadaje dla tamtejszej Polonii program po polsku. Pewnego dnia transmitowano kazanie jakiegoś księdza. Na zakończenie modli się on: Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj... I oto ku swej konsternacji słyszę, jak spiker przerywa, włącza się i uzupełnia:

— Oczywiście z mechanicznej piekarni Johna Fijołka, czy jakiegoś tam, podając dokładny adres. Co to znaczy reklama!

— Pańskie plany na najbliższą przyszłość?

— W maju wracam do was z koncertami, a więc się znów zobaczymy. A potem? Proszę tylko nie mówić nikomu, bo to na razie tajemnica, jeszcze by ktoś poderwał... Mam interesującą propozycję wyjazdu na występy do Australii. Sam, czyli saute...

— Co może pan powiedzieć na temat naszej publiczności?

— Powiedzieć? Panie, na ten temat można by całe tomy pisać. To jakieś piękne, niepowtarzalne zjawisko. Co mnie zastanawia? Otóż ja reprezentuję warszawski specyficzny folklor, inny niż wasz, a jednak rozumiemy się wspaniale. Nisko więc kłaniam się całej zagłębiowskiej publiczności i — duża buźka Jaruśka, czyli od warszawskiego rodaka!

Rozmawiał: LESZCZ

SOSNOWIECKA FABRYKA LIN I DRUTU
W SOSNOWCU, ul. Niwecka 2

zatrudni od zaraz:

tokarzy, ślusarzy, dozorców oraz robotników niewykwalifikowanych do przyuczenia w zawodach: **hartownika** (ruch 4-brygadowy), **liniarza i ciągacza.**

Warunki pracy wg układu zbiorowego dla przemysłu metalowego do omówienia na miejscu.

Telefon 66-48-71, wewn. 80. 52kr

---

5 monterów samochodowych, 2 elektryków samochodowych, 5 pracowników niekwalifikowanych

zatrudni natychmiast

WP PKS ODDZIAŁ OSOBOWY II
W KATOWICACH-BRYNOWIE, UL. KOLEJOWA.

Zgłoszenia w Samodzielnej Sekcji Kadr, pokój nr 18, pod w/w adresem.

Warunki płacy i pracy wg obowiązującego układu zbiorowego pracy dla pracowników PKS. 70kr

---

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Budowlanej oraz 3-letniego Technikum Budowlanego dla Pracujących

Sosnowieckiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego
Sosnowiec, ul. Przyjaciół Żołnierza nr 22a

PRZYJMUJE WPISY

KANDYDATÓW DO KLAS PIERWSZYCH ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ DLA PRACUJĄCYCH W SOSNOWCU

NA ROK SZKOLNY 1970 — 1971

w następujących specjalnościach:

2-LETNI OKRES NAUKI:

— murarz-tynkarz	ukończ. 16 lat
— posadzkarz	„ 16 lat
— zbrojarz-betoniarz	„ 16 lat
— monter wentylacji i klimatyzacji (miejscowi)	„ 16 lat
— stolarz okuwacz	„ 16 lat
— monter maszyn i urządzeń przemysłowych	„ 16 lat
— magazynier budowlany dla dziewcząt (miejscowi)	
— cieśla budowlany	„ 18 lat
— murarz-tynkarz	„ 18 lat
— blacharz-dekarz	„ 18 lat
— monter konstrukcji żelbetowych	„ 18 lat
— malarz-szklarz	„ 18 lat

3-LETNI OKRES NAUKI:

(Przyjmowani będą tylko kandydaci z terenu Sosnowca i okolicy)

— mechanik maszyn budowl.	ukończ. 15 lat
— monter rurociągów przemysłowych	„ 15 lat

Do klas pierwszych Zasadniczej Szkoły Budowlanej dla Pracujących, filia w Zawierciu przyjmuje kandydatów do następujących specjalności:

2-LETNI OKRES NAUKI:

— murarz-tynkarz	ukończ. 16 lat
— cieśla budowlany	„ 16 lat
— zbrojarz-betoniarz	„ 16 lat

Uczniowie Zasadniczej Szkoły Budowlanej otrzymują bezpłatne zakwaterowanie w internacie w Sosnowcu i Zawierciu oraz bezpłatne eleganckie ubrania wyjściowe.

Miesięczny zarobek uczniów w klasie I, po ukończeniu 16 lat, wynosi 420 zł, w klasie II — 500 zł. Odpłatność za wyżywienie wynosi 420 zł miesięcznie. Uczniowie, po ukończeniu 18 lat, otrzymują wynagrodzenie miesięczne: 840 zł, w klasie I i 920 zł w klasie II.

Uczniowie 3-letnich specjalności otrzymują: w I klasie 150 zł, w II klasie 320 zł., a w klasie III — 4,40 zł/godz..

Uczniowie wyróżniający się w nauce i zajęciach praktycznych otrzymują ponadto premie w wysokości do 25 proc. zarobku. Po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Budowlanej, uczniowie mogą kontynuować naukę w tutejszej szkole w 3-letnim Technikum Budowlanym dla Pracujących, otrzymując po ukończeniu tytuł technika.

Podanie o przyjęcie do Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Sosnowcu i Filii w Zawierciu należy składać na adres szkoły w Sosnowcu, ul. Przyjaciół Żołnierza 22a (do 30 czerwca 1970 r.)

Do podania należy dołączyć:

1. własnoręcznie napisany życiorys,
2. świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,
3. metrykę urodzenia,
4. świadectwo lekarskie zdolności do zawodu,
5. 2 fotografie,
6. dla uczniów młodocianych — oświadczenie rodziców lub opiekunów wyrażających zgodę na kontynuowanie nauki i dopłatę do wyżywienia.

Uczniowie 18-letni mogą jednocześnie odbyć służbę wojskową w Ochotniczym Hufcu Pracy. 45kr

---

SOSNOWICZANIN wygrał w TOTO-LOTKA 919.494 złote

Po kilku latach systematycznej gry w TOTO-LOTKA ze zmiennym szczęściem, nareszcie udała się sztuka.

W zakładach z 29 marca 1970 r. mieszkaniec Sosnowca, wierny sympatyk tej gry, trafnie skreślił **pięć plus liczbę dodatkową.** Kupon, na który nalepiono banderolę o numerze 6254683 nadany został w szczęśliwej kolekturze 3/199 znajdującej się przy ul. Warszawskiej, róg Sienkiewicza.

WYGRANA WYNOSI 919.494 ZŁOTE.

Z tej okazji TOTO-LOTEK składa gratulacje i życzy wszystkim swoim sympatykom trafnego typowania zakładów. 71kr

---

HUTA SZKŁA OKIENNEGO „ZĄBKOWICE"
w Ząbkowicach Będzińskich, ul. A. Czerwonej

poszukuje

WYKONAWCY REMONTU SILNIKÓW ELEKTRYCZNYCH

o mocach 0,6 kW — 60 kW typu SZJd, SZUA, SZJe, SBUe, SZJSd, SCJA, w terminie od zaraz

Oferty należy kierować na adres przedsiębiorstwa — Dział Głównego Energetyka. 57kr

---

22 KIEROWCÓW Z I KAT. PRAWA JAZDY

do obsługi autobusów marki Jelcz w transporcie międzymiastowym —

zatrudni natychmiast:

WP PKS ODDZIAŁ OSOBOWY II

w Katowicach-Brynowie, ul. Kolejowa.

Kierowcy pracujący w transporcie niezorganizowanym po podjęciu pracy w PKS mają prawo do uzyskania stawki osobistego zaszeregowania w/g grupy I B tj. 8,50 zł/godz. plus premia. Dyrekcja PKS przyjmie również kierowców na zasadzie porozumienia międzyzakładowego (z zachowaniem ciągłości pracy).

Zgłoszenia w Samodzielnej Sekcji Kadr, pokój nr 18, pod w/w adresem. 69kr

---

MIEJSKI ZARZĄD BUDYNKÓW MIESZKALNYCH
w Sosnowcu, ul. Jasna 26

przyjmie do pracy:

DEKARZY - BLACHARZY, MURARZY, ZDUNÓW, oraz **2 KIEROWCÓW** na ciągnik i „Multikar".

Warunki pracy i płacy do omówienia w Kadrach MZBM, ul. Jasna 26. 64kr

---

U W A G A, Mieszkańcy Osiedla PPR

Syberka k. Będzina

Zakłady Usług Radiotechnicznych i Telewizyjnych Oddział Katowice

zawiadamiają

O OTWARCIU NOWEJ PLACÓWKI USŁUGOWEJ

ZURiT-u na Osiedlu PPR Syberka

Placówka wykonuje:

✶ naprawy telewizorów ✶ radioodbiorników ✶ adapterów ✶ magnetofonów (w ramach gwarancji i odpłatnie)

ZAPRASZAMY! 68kr

ZASADNICZA SZKOŁA GÓRNICZA
KOP. WĘGLA KAMIENNEGO „MORTIMER - PORĄBKA"
W ZAGÓRZU, ul. Armii Czerwonej 54
OGŁASZA WPISY NA ROK SZKOLNY 1970 — 1971

Warunki przyjęcia:

1. ukończony 15 a nie przekroczony 18 rok życia,
2. ukończenie szkoły podstawowej
3. dobry stan zdrowia

Przy wpisie należy.

1. **złożyć podanie podpisane przez kandydata oraz jego rodziców lub opiekunów,**
2. **załączyć: a) życiorys, b) dokument urodzenia, c) świadectwo 8 klasy, d) świadectwo zdrowia ze szkół podstawowych,**
3. **za pośrednictwem dyrekcji szkoły zawrzeć umowę z zakładem pracy.**

Uczniowie przyjęci do szkoły otrzymują:

1. **Pomoc materialną w gotówce, wynoszącą miesięcznie: 400 zł w klasie pierwszej, 500 zł w klasie drugiej, 700 zł w klasie trzeciej i 720 zł o ile uczeń mieszka w internacie.**
2. **Ekwiwalent pieniężny za dwie tony węgla rocznie, co wynosi 100 zł miesięcznie.**
3. **50 proc. stawki miesięcznej pomocy materialnej w gotówce za ferie letnie.**
4. **Premię w wysokości 25 proc. stawki miesięcznej w gotówce dla uczniów wyróżniających się dobrymi postępami w nauce.**
5. **Mundur granatowy, czapkę szkolną i dwie koszule w klasie II.**
6. **Mundur popielaty z elany, czapkę szkolną, płaszcz, półbuty czarne, dwie koszule w klasie III.**
7. **Najlepsi uczniowie (10 proc. w klasach pierwszych, 8 proc. w klasach drugich i 6 proc. w klasach trzecich) otrzymują na zakończenie roku szkolnego nagrody rzeczowe, jak: rowery, zegarki, teczki, adaptery, radioodbiorniki itd.**
8. **Uczniowie klas III kończący naukę z wynikiem bardzo dobrym i dobrym kierowani są na dalszą naukę do Technikum Górniczego bez egzaminu wstępnego.**
9. **Podczas ferii letnich i zimowych uczniowie korzystają z obozów organizowanych przez szkołę i kopalnię.**
10. **Uczniowie, którzy zostaną przyjęci otrzymują jednorazowy zwrot kosztów przejazdu z miejsca zamieszkania do szkoły.**

Ukończenie szkoły uprawnia absolwentów do:

1. wstępu do trzyletniego technikum górniczego dziennego,
2. wstępu do trzyletniego technikum górniczego wieczorowego lub zaocznego,
3. kierowania na odpowiednie stanowiska pracy wg posiadanych kwalifikacji,
4. uzyskania osobistego zaszeregowania przysługującego zgodnie z uzyskanymi kwalifikacjami,

UWAGA: Tutejsza szkoła przyjmuje zapisy na specjalności:

a) **monter układów elektrycznych i automatyki przemysłowej,**

b) **górnik technicznej eksploatacji złóż.**

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat szkoły codziennie w godzinach od 8 do 15.

Dla młodzieży zamiejscowej zapewnione miejsca w nowocześnie wyposażonych internatach.

Dojazd do stacji PKP Dąbrowa Górnicza i autobusami WPK nr 18, 38, 55, 124.

kr 46

DYREKTOR SZKOŁY

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA DLA PRACUJĄCYCH — PRZYZAKŁADOWA

Dąbrowskich Zakładów Naprawczych P.W. przy Technikum Górniczym im. Staszica, Dąbrowa Górnicza, ul. 27 Stycznia 85

OGŁASZA WPISY NA NAUKĘ

w zawodzie ślusarz-mechanik i tokarz na rok szkolny 1970/71

Warunki przyjęcia:

1. Ukończenie 15 lat, nieprzekroczenie 17 lat życia.
2. Ukończenie szkoły podstawowej.

Przy wpisie należy złożyć:

1. Podanie podpisane przez kandydata.
2. Życiorys,
3. Dokument urodzenia,
4. Ostatnie świadectwo szkolne,
5. Świadectwo lekarskie,
6. Zawrzeć umowę z zakładem pracy.

Uczniowie przyjęci do szkoły otrzymują:

1. Pomoc materialną w gotówce wynoszącą miesięcznie: 150 zł w klasie I, 320 zł w klasie II, 4,20 zł/godz. w klasie III plus 25 proc. premii za dobre wyniki w nauce, oraz ekwiwalent za 2 tony węgla.
2. Odzież ochronną i roboczą w klasie I i III.
3. Urlop wypoczynkowy na zasadach przewidzianych w obowiązujących przepisach.

Ukończenie szkoły uprawnia absolwentów:

— do wstępu do trzyletniego technikum górniczego na wydział mechaniczny,

— do uzyskania stanowisk, na które wymagane są kwalifikacje zawodowe.

Uwaga: Zgłoszenia przyjmuje Dział Osobowy i Szkolenia Zawodowego Dąbrowskich Zakładów Naprawczych Przemysłu Węglowego w Dąbrowie Górniczej, ul. Perla 10 — teren Kopalni „Gen. Zawadzki." 58kr

Medycyna NA CO DZIEŃ

Choroby weneryczne atakują

W ostatnich latach notuje się u nas poważny wzrost ilości zachorowań na choroby weneryczne. Podobne zjawisko obserwowaliśmy w pierwszych latach po drugiej wojnie światowej. Prowadzono wówczas intensywną akcję profilaktyczną i uświadamiającą, która przyniosła bardzo dobre wyniki.

Zdawałoby się, że rzeżączka i kiła zupełnie wyginęły. Ostatnie lata przeczą, niestety, temu poglądowi. **Kiła jest nadal chorobą społecznie groźną, bardzo szkodliwą.** Atakuje ludzi w wieku raczej młodym, obniża ich zdolność do pracy zawodowej i zagraża dzieciom zakażonym jeszcze w okresie płodowym.

Chorobę wywołuje krętek blady. W czasie kontaktu płciowego zakaża on człowieka, wnikając do organizmu w miejscach, gdzie tkanka zewnętrzna jest nawet nieznacznie uszkodzona. Po trzech tygodniach w miejscu zakażenia wytwarza się tak zwany objaw pierwotny. Jest to dosyć twarde owrzodzenie o powierzchni nieco wklęsłej, pokrytej surowiczo-ropną wydzieliną. Objaw pierwotny obecnie często jest nietypowy, przeważnie bywa zniekształcony, zmniejszony wskutek przypadkowego zastosowania różnego rodzaju środków bakteriobójczych. Tego rodzaju środki absolutnie nie leczą samej choroby, która w organizmie ulega dalszemu rozwojowi. Przechodzi w stadium kiły drugorzędowej, demonstrującej się okresowym występowaniem wysypki, najczęściej grudkowej. Nieleczona kiła staje się chorobą narządową, demonstrującą się zmianami we wszystkich prawie narządach wewnętrznych. Najintensywniej i najczęściej atakowane bywają serce, cały układ krążenia, układ nerwowy, nerki wątroba i inne.

Zarażona kobieta rodzi dziecko z tak zwaną kiłą wrodzoną, której objawy sprzestrzegano dosyć często u pacjentów klinik pediatrycznych. Dziecko z wrodzoną kiłą jest gorzej rozwinięte zarówno fizycznie jak i umysłowo. Nie prawidłowo kształtuje się jego szkielet kostny. Często nie rozwijają się narządy zmysłów; dziecko wobec tego nie widzi i nie słyszy.

Kiła atakowała ludzi już od najdawniejszych czasów. Ślady tej choroby wykrywają archeolodzy na kościach mumii egipskich. Dopiero w ostatnich latach udało się lekarzom w pełni opanować tę chorobę, a to dzięki odkryciu wspaniałego leku jakim jest popularna penicylina. **Najskuteczniejsze i najkrócej trwające leczenie penicyliną można zastosować w pierwszym etapie choroby.** Kiła trzeciorzędowa wobec trwałych zmian narządowych nie gwarantuje całkowitego powrotu do zdrowia. **Chora matka w okresie ciąży powinna poddawać się leczeniu i w ten sposób zapobiec zakażeniu płodu.**

Rzeżączka powiązana jest z kiłą jeszcze od czasów starożytnych. Badacze starożytni opisywali bowiem zawsze łącznie obie choroby. Chorobę tę wywołują jednak innego rodzaju bakterie — tak zwana dwoinka rzeżączki. Choroba występuje w okresie od pięciu do dwudziestu jeden dni zarażenia. U mężczyzn objawia się zapaleniem cewki moczowej; u kobiet — zapaleniem cewki i pochwy. Choroba jest silnie zakaźna. Skutecznym lekiem jest także penicylina.

MEDICUS

KOSTIUM odmłodzony

moda MODA moda



Tegoroczna moda pozostawia dużą swobodę w wyborze fasonu wiosennego kostiumu. Na pokazach i rewiach domów mody, a także w żurnalach przeważają wprawdzie długie żakiety, ale równie modne są króciutkie żakieciki, sięgające tylko nieco poniżej talii. Szczególnie chętnie noszą je kobiety niskie.

Dzisiejsza reprodukcja stanowi interesującą dla wielu kobiet propozycję umodnienia kostiumu z ubiegłych sezonów, którego żakiet ma średnią długość. Przeróbka będzie niewielka, a koszt minimalny.

Przede wszystkim poszerzamy spódnicę i jeśli jest b. krótka wypuszczamy tyle zapasu, aby zakryła kolano. Żakiet skracamy do długości nieco poniżej talii. Z resztek materiału, które pozostały od kostiumu robimy małe nakładane kieszenie z klapkami.

Ostatecznego szlifu nadadzą żakietowi lamówki. Jeżeli uszyty jest z materiału w kratę — lamówki robimy w jednym z kolorów kraty, obszywamy nimi kołnierzyk, dół rękawów i patki kieszonek. Tym samym materiałem, z którego zrobione są lamówki, obciągamy guziki. Kostium gładki lamujemy materiałem o parę tonów jaśniejszym, a granatowy najlepiej białym, co nada mu wiosennej świeżości. (Ira)

TROCHĘ HUMORU



— — —



Zostaw go Gabrielciu, on jest mój! To ja go uratowałam.

Smacznie - tanio - zdrowo

BOGRACZ i naleśniki po węgiersku

Bogracz, to typowe węgierskie jedno danie, zwyczajna wiejska potrawa. U nas w okresie prac polowych wynosi się ludziom w południe zsiadłe mleko z ziemniakami, lub biały barszcz na Węgrzech — właśnie bogracz.

Przede wszystkim w sporej ilości uprzednio zagotowanej wody gotujemy kawałki mięsa, pokrajane, jak na gulasz. Musi być wołowina (może być gorszego gatunku), ale dla urozmaicenia można także dodać, również w kawałkach — nieco wieprzowiny. Gotujemy tak długo, aż mięso będzie miękkie.

Następnie dodajemy usiekane w drobną kostkę jarzyny — marchew, seler, pietruszkę itp. Do tego wrzucamy sporo ziemniaków, pokrajanych podłużnie. Właśnie charakterystyczny smak bograczu polega na tym, że ziemniaki gotuje się nie osobno, ale w zupie.

Na koniec uzupełniamy potrawę kluseczkami kładzionymi, również gotowanymi w wywarze. Można prócz klusek zasypać zupę także drobnym gotowym makaronem. Cała trudność polega na tym, aby utrafić czas gotowania wszystkich składników.

Bogracz przyprawiamy listkiem bobkowym i zielem angielskim, można też użyć nie co kminku. Na koniec zasypujemy potrawę spora ilością mielonej, najlepiej ostrej papryki. Potrawa ma mieć raczej gęsta konsystencję. Jest tak syta i pożywna, że wystarczy za cały obiad.

Specjalnością kuchni węgierskiej, do której jako jednej z nielicznych nie dodaje się... papryki, są naleśniki. Nam specjalnie smakowały naleśniki nadziewane orzechami. Farsz przygotowuje się z drobno utartych orzechów włoskich lub laskowych dodając łyżkę masła i nieco bułki tartej. Smarujemy tym naleśniki i zawijamy.

Jeszcze lepsze są naleśniki z sosem czekoladowym. Sporządza się go z czekolady w proszku według przepisów na opakowaniu i polewa na gorąco naleśniki (nie zawijając). Można także posypać tartymi orzechami. Na bardziej wytworne przyjęcia do sosu czekoladowego dodajemy kieliszek koniaku, lub jeszcze lepiej nieco spirytusu, który zapalamy przed podaniem. Wyśmienite.

SMAKOSZ

Aforyzmy o kobietach

Swoją maleńką rączką zasłaniała mu cały świat.

(E. Krotkij)

★

...kobieta nie tylko zdolna jest zrozumieć poświęcenie: ona sama potrafi się poświęcić.

(I. Turgieniew)

Kotka była praktyczna: przemyśliwała o romansie z kotem ze sklepu spożywczego.

(E. Krotkij)

★

To było zamążpójście, godne nagrody za męstwo.

(J. Sierebrow)

Wszystko, co przeżyła, było napisane na jej twarzy, a coś niecoś i podkreślone zmarszczkami.

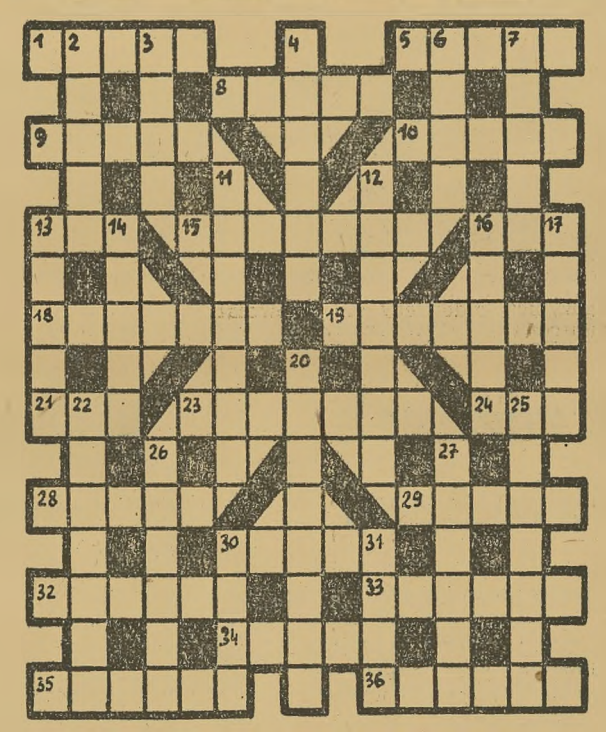
(E. Krotkij)

★

Wiedziała, że skromność upiększa, ale wołała inne... i droższe...

(N. Smirnow)

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 1. największe jezioro Kujaw, 5. boczna strona statku, 8. do czytania lub wyciskania, 9. podobna do psa, żyje w Afryce i płd. Azji, 10. krotochwila, 13. może być mleczny, 15. za późno się uczyć gdy zakwitnie, 16. oprawca, 18. coś dla księgowego, 19. republika radziecka, 21. wrażenie słuchowe, 23. rodzaj pisma drukarskiego, 24. była do młodości, 28. nieuczciwe przedsięwzięcie, 29. miasto we Włoszech, studiował w nim Kopernik, 30. można zajrzeć do środka, 32. imię królów szwedzkich, 33. nazwisko znanej polskiej piosenkarki, 34. siostra Balladyny, 35. inny niż w 9 poziomo gatunek z rodziny psów, 36. popularnie z gąsienicy.

PIONOWO: 2. tłuszcz płynny, 3. przy pożarze, 4. londyńska Wisła, 6. oddzielają Europę od Azji, 7. tytuł opery Pucciniego, 11. często żartobliwie o starszej kobiecie, 12. jedna na drugiej, 13. w restauracji, 14. postrach mórz południowych, 16. w banku, 17. potem siano, 20. posługuje się ołówkiem lub węglem, 22. mąż Eurydyki, 25. kończy lekcję, 26. popularna roślina rabatowa, 27. przezwisko nadawane Amerykanom przez Europejczyków, 30. elipsa, 31. nazwa słynnego klubu sportowego w Madrycie.

Termin nadsyłania rozwiązań do dnia 16 kwietnia 1970 r. z dopiskiem „Krzyżówka".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 14

Poziomo: magazyn, pasta, islam, sałatka, kantor, malaga, oliwa, Nysa, mina, gruz, kiwi, ruda, Elba, datek, puszta, Anzelm, koloryt, elita, keson, Natasza.

Pionowo: Karpaty, masło, Ajaccio, Niasa, paragon, tragarz, rotunda, Malinka, lemiesz, Ner, Ala, Urugwaj, stodoła, Balaton, tukan, nitka.

W moim ogródku

Wprost na grządkę

STARYM — niezbyt dobrym, naszym zdaniem — zwyczajem właściciele ogródków przydomowych i działkowych uprawiają sałatę w ten sposób, że najpierw pielęgnują ją w inspekcie względnie rozsadniku a kiedy rozsada jest już dobrze rozwinięta, wysadzają ją do gruntu. Bywa również tak (najczęściej), że rozsadę sałaty kupuje się u ogrodnika lub na targu i taką, jaka się ma, sadzi się na grządkach. Dobrze to czy źle? Obserwacje ogrodników - praktyków wykazały, że taka rozsada sałaty potrzebuje co najmniej 10 do 14 dni czasu, aby się przyjąć. Ta 10—14-dniowa przerwa w rozwoju rośliny jest poniekąd uzasadniona. Przez wyjęcie rozsady z inspektu uszkodzeniu ulega główny korzeń roślinki i wiele drobnych włośników.

Taka właśnie osłabiona rozsada sałaty jest bardzo wrażliwa na suszę. Wymaga częstszego podlewania, później zawiązują się tzw. główki, są one na ogół mniejsze, a co najgorsze — niezbyt ścisłe.

Zachęcamy przeto wszystkich do wysiewu nasion sałaty wprost do gruntu. Stwierdzono, że sałata taka szybciej się rozwija, rychlej wiąże główki — bardziej zwarte i co ważne, lepiej znosi suszę, gdyż korzeń główny jest nieuszkodzony, czerpiąc nim wodę z głębszych warstw gleby.

Sałatę siejemy rzadko w niezachwaszczoną ziemię, mieszając nasiona z piaskiem w stosunku 1:15 (na jedną część nasion, daje się piętnaście części piasku). Uwaga! Mieszamy razem nasiona wczesnych, średnio-wczesnych i późnych odmian sałaty. W miarę wzrostu sałaty stopniowo przerywamy najsłabsze roślinki, a pozostawiamy najsilniejsze, z których wyrosną dobrze rozwinięte i zwarte główki.

horoskop CI PRAWDĘ POWIE

BARAN — (ur. 21. III — 20. IV) W domu błogi spokój na skutek pomyślnego rozładowania jakiejś nerwowej atmosfery. Musisz się mimo to przygotować na „ciąg dalszy", który się jednak będzie rozgrywał bez emocji i bezpośredniego zasięgu Twego zainteresowania. Każdy następny dzień będzie lepszy i bogaty w różnego rodzaju spostrzeżenia i doświadczenia. Nie wierz w gusła i... czekaj!

BYK — (ur. 21. IV. — 21. V.) Unikaj ostrej wymiany zdań z ukochaną osobą. Dla zlikwidowania nietypowych kłopotów — szukaj nietypowych rozwiązań. Wielka niewiadoma może kryć w sobie zarówno sukces jak i porażkę. Nie warto grać na jedno z nich. Jedno jest pewne. Gdy wybierzesz szczerość unikniesz „trzęsienia ziemi". A ponadto warto pamiętać o tym, że skali uczuć nie mierzy się miarką. O ile chcesz coś zmienić — zacznij od siebie.

BLIŹNIĘTA — (ur. 22. V. — 21. VI.) Twoje domysły idą po niewłaściwej linii. Brakiem zaufania krzywdzisz kogoś bardzo Ci oddanego. Nie zawadzi gdy jeszcze raz przeanalizujesz pewne zagadnienia. Gdy Twoje myśli będą bardziej serdeczne i słowa bardziej czułe — wskrzesisz wczorajszy, radosny dzień. W Twojej sytuacji jeszcze wszystko jest do naprawienia. Nie zwlekaj!

RAK — (ur. 22. VI. — 22. VII.) W żadnym wypadku nie masz powodu do popadania w panikę na skutek wiadomych Ci kłopotów. Sprawa przybierze bardzo pomyślny obrót i w efekcie nic nie stracisz, a przeciwnie — wiele zyskasz. W odniesieniu do pewnej konkretnej dziedziny, będzie Ci lżej, gdy sobie uświadomisz, że nikt nie ma monopolu ani na radość, ani na smutek. Jutro może być lepiej. Uśmiechnij się!

LEW — (ur. 23. VII. — 22. VIII) Bardzo dobry tydzień. Sukcesy zawodowe, udane spotkania towarzyskie i ciekawe propozycje, złożą się na barwny kalejdoskop przeżyć. Niedziela dobrym dniem na załatwienie pewnej ważnej sprawy, która dość długo czeka na sfinalizowanie. Wszystko powinno się udać. Nie zapominaj o bliskiej sercu osobie, która żywi do Ciebie jakiś żal.

PANNA — (ur. 23. VIII. — 22. IX.) Nie podchodź bez kompromisowo do pewnej sprawy, która wyłoni się w najbliższych dniach. Z każdej sytuacji są zazwyczaj dwa wyjścia i w myśl tej zasady tym razem ustąp. Owym szczerym gestem możesz skrócić dystans między Twoją silną wolą, a stanowczością (uzasadnioną) drugiej strony. Nie myśl tylko o sobie.

WAGA — (ur. 23. IX. — 23. X.) Jakkolwiek w Twoim sercu żyją różne marzenia, nadal jeszcze „dzień — jak co dzień". Na horyzoncie jednak zarysowują się kontury jakichś pomyślnych zmian w dziedzinie uczuciowej. Będziesz musiał stawić czoła pewnej nieuniknionej opozycji. Gdy ją przezwyciężysz zyskasz autorytet i oddanego przyjaciela. Nie bój się ryzyka — tym razem wygrasz!

SKORPION — (ur. 24. X. — 22. XI.) Gdy będziesz rozpatrywał pewną prośbę — bądź wspaniałomyślny i nie ulegaj żadnym wpływom. Dar serca, oprocentuje wysoko przyszłość. Do każdej nowej historii scenariusz pisze zazwyczaj samo życie. Gdy chcesz sobie zaskarbić wdzięczność i uznanie, nie stosuj taktyki uników. Pomóż RAKOWI.

STRZELEC — (ur. 23. XI. — 21. XII.) Jakieś wydarzenia wprowadzą Cię na dłuższy okres czasu w szampański humor. Wśród wesołego nastroju nie zapominaj o załatwieniu pewnej ważnej sprawy. Nieoczekiwane spotkanie przestawi Cię z realnych torów na płaszczyznę czysto romantyczną. Możesz spokojnie poflirtować, ale wszystko wskazuje na to, że z tej mąki nie będzie chleba. Nie angażuj się uczuciowo.

KOZIOROŻEC — (ur. 22. XII. — 20. I.) Trochę niepokoju w życiu osobistym spowoduje spadek energii, bardzo Ci potrzebnej do innych celów. Jest wiosna, więc postaraj się, ażeby ciepłe promienie słońca „wtargnęły" do Twego serca. Zmień radykalnie styl, a najlepiej i otoczenie. Gdy skonfrontujesz różne odrębne wartości zbliżysz się do wymarzonego ideału szczęścia. Gdy uda Ci się rozwiązać pewną łamigłówkę — wszystko zrozumiesz.

WODNIK — (ur. 21. I. — 20. II.) Jakaś optymistyczna hipoteza będzie zapowiedzią powrotu czegoś, co pozornie odpłynęło w siną dal. Czeka Cię dużo radosnych chwil u boku Tej, która zajmuje poczesne miejsce w Twoim sercu. Muza poezji natchnie Cię genialnym pomysłem. Koniecznie staraj się go zrealizować. Dobry dzień i liczba „15".

RYBY — (ur. 21. II. — 20. III.) Nie oddalaj się od domu — bo to Twoja strefa światła. Nie daj się opanować zwątpieniom, które są wynikiem pewnego dobrze przemyślanego planu. Godzi on w Twój spokój i może rozpętać niepotrzebną burzę. Gdy wyjaśni się pewne nieporozumienie, sprawa nabierze nowego aspektu.

Fale Wisły

niełaskawe dla Zagłębia

Nie udała się wyprawa Zagłębia do Krakowa. Piłkarze Sosnowca stracili obydwa punkty na rzecz Wisły. Porażka ta nie pociągnęła co prawda za sobą poważniejszych następstw, bo podopieczni trenera Machnika utrzymali piątą pozycję w tabeli, lecz dystans do czoła tabeli znowu się powiększył.

O tym, że sosnowiczanie wrócili do domu bez jakiejkolwiek zdobyczy, zadecydowała przede wszystkim niefortunna interwencja Zawadzkiego. Po strzale Adamusa, piłka odbiła się mianowicie od stopera Zagłębia i zmyliwszy Szygułę wpadła do siatki. Gdyby nie to, jedenastka Gałeczki wywiozłaby chyba remis z podwawelskiego grodu. Szygula bronił bowiem kapitalnie. Wychodził zwycięsko z najcięższych opresji, nawet z takich, gdy miał przed sobą już tylko krakowskich napastników. Bramkarz Zagłębia udowodnił, iż w pełni zasłużył na miejsce w kadrze narodowej, powołanej ostatnio przez selekcjonerów PZPN-u.

Nieustępliwie i skutecznie grała również defensywa Zagłębia. Pozostawiła ona przeciwnikowi niewielką swobodę ruchów. Znajdowała również czas i siły na to, by budować akcje zaczepne.

Niestety, nie było z tego zbyt wielkiego pożytku, gdyż im dalej w przód, tym gorzej było w zespole Zagłębia. Druga linia nie potrafiła opanować środka boiska, wskutek czego krakowianie przechwytywali wiele piłek. Ponadto pozbawiony odpowiedniego wsparcia napad miał trudności z wypracowaniem sobie pozycji strzałowych. Tracił zbyt wiele czasu i energii na holowanie piłki pod bramkę Wisły. Gdyby napastnicy Zagłębia otrzymywali więcej dobrych, zaskakujących podań, na pewno wydarzenia na boisku przybrałyby inny obraz, bo defensywa Wisły bynajmniej nie była z betonu i można było ją sforsować. Jak już stwierdziliśmy, potrzeba było jednak do tego lepszej postawy środkowej formacji drużyny. A tymczasem Pielok, tak jak zwykle, miał bardzo dużo niecelnych podań. Jarosik również się niczym nie wyróżniał, a kiedy odniósł kontuzję został wymieniony na Kowalczyka. Ponadto trener Machnik próbował ratować sytuację wycofaniem z gry Pieloka i wprowadzeniem w jego miejsce Seweryna. Przetasowania te, jakkolwiek pożyteczne, bo Zagłębie przejęło inicjatywę, nie pozwoliły jednak odwrócić losów spotkania. Zabrakło bowiem celnych strzałów. Szereg razy Adamczyk, Piecyk, względnie Gałeczka dochodzili do piłki w niewielkiej odległości od bramki Wisły i nie potrafili zmusić Stroniarza do kapitulacji. Strzelali albo zbyt słabo, albo obok celu.

Indolencja napastników Zagłębia była tak duża, że pod koniec meczu starali się ich wyręczyć zdenerwowani tym obrotem wydarzeń obrońcy, a zwłaszcza Strzałkowski i Leszczyński. Zawodnicy ci bez przerwy zapuszczali się daleko do przodu i zagrażali bramce Wisły, czyniąc najwięcej zamieszania przy egzekwowaniu rzutów rożnych. Dalekie rajdy obrońców Zagłębia świadczą bardzo dobrze o ich kondycji. Wolelibyśmy jednak, aby w przyszłości nie musieli szafować tak siłami, aby atak lepiej spełniał swoją rolę.

W meczu z Wisłą Zagłębie wystąpiło w następującym zestawieniu: Szyguła, Leszczyński, Strzałkowski, Zawadzki, Duch, Pielok (Seweryn), Fotfolc, Jarosik (Kowalczyk), Adamczyk, Gałeczka, Piecyk.

Bramkę stracili sosnowiczanie w 25 min. gry.

W niedzielę przerwa w rozgrywkach ligowych, spowodowana występem kontrolnym kadry narodowej (zaliczeni zostali do niej Szyguła, Strzałkowski i Jarosik) oraz przygotowaniami Legii i Górnika do rewanżowych półfinałowych pojedynków z Feijenoordem i Romą.

Tak więc dopiero 19 bm. piłkarzy ekstraklasy zobaczymy ponownie w akcji. Zagłębie zmierzy się wówczas z Odrą, która podejmować będzie na Stadionie Ludowym. Spodziewamy się, że dobrze wykorzysta dni, jakie pozostały do tego spotkania i do walki z opolanami stanie w lepszej dyspozycji niż w Krakowie.

Wiosenne inicjatywy

★ „DZIEŃ OLIMPIJCZYKA" ★ NOWE SEKCJE W KLUBACH ★ CZYN ZWYCIĘSTWA

Sosnowiecki aktyw sportowy podjął w ostatnim czasie szereg akcji, zmierzających do ożywienia działalności w klubach i organizacjach sportowych oraz na odcinku sportu masowego w szkołach. Wiele cennych inicjatyw w tym zakresie wykazał Miejski Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki.

Jedno z posiedzeń prezydium MKKFiT poświecone było opracowaniu konkretnego, szerokiego programu obchodów „Dnia Olimpijczyka". Apel olimpijski odczytany został na odbytych dotąd zebraniach sprawozdawczych w klubach na których wręczono najlepszym zawodnikom i działaczom nagrody i dyplomy.

W dniu 7 marca w sposób bardzo uroczysty przyjęła apel młodzież szkolna uczestnicząca w turnieju siatkówki dziewcząt. Była to bardzo udana impreza sportowa, zorganizowana przez MKKFiT oraz Inspektorat Oświaty. Z okazji „Dnia Olimpijczyka" TKKF „Centrum" urządziło zawody strzeleckie, pływackie i turniej tenisa stołowego z udziałem 80 osób.

W maju br. zostanie urządzona w Sosnowcu wystawa trofeów sportowych. Odbywać się będą także spotkania młodzieży szkolnej z czołowymi sportowcami. W akcji upowszechniania i popularyzacji idei olimpijskiej wyróżnił się szczególnie Polikarp Major, prezes ogniska TKKF „Centrum".

Zebrania sprawozdawcze, które dotąd miały miejsce w Górniku Sosnowiec oraz Kotlarzu przebiegały pod znakiem twórczych dyskusji, wyrażających troskę kierownictwa jak i zakładów pracy o bardziej efektywne formy i metody działania, postulowały nasilenie pracy wychowawczej z młodzieżą.

Na zebraniu w Górniku powołano do życia klubowe koło ZMS. W programie intensywnego działania postawiono, poza piłką nożną, na rozwój sekcji akrobatycznej, jazdy figurowej na łyżwach oraz sekcji podnoszenia ciężarów.

Również i w Kotlarzu powiało innym wiatrem. Zarówno młodzież pracująca w Zakładach Budowy Kotłów, jak i mieszkająca w dzielnicy Środula, wysunęła propozycje powołania do życia szeregu sekcji sportowych.

Na razie postanowiono reaktywować sekcję tenisa. W tym celu przystąpiono już do remontu kortów tenisowych przy ul. Gołębiej.

Jeszcze w kwietniu, a następnie w maju zebrania sprawozdawcze odbędą się w pozostałych klubach i organizacjach sportowych.

Trzecią nader pożyteczną akcją klubów jest spontaniczne podejmowanie Czynu Zwycięstwa. Zapoczątkowało go ligowe Zagłębie. Ostatnio Czarni, Włókniarz, Górnik Płomień, Polonia, AKS Niwka i Kotlarz opracowały pełny harmonogram prac w czynie społecznym. W sumie wartość wykonanych robót przy budowie nowych boisk, remontach świetlic klubowych, porządkowaniu obiektów i urządzeń sportowych wyniesie ponad 700 tys. zł.

W Wojkowicach myślą już o nowym sezonie

RAKÓW — GÓRNIK 1:0 (1:0)

W fatalnych warunkach terenowych, na rozmokłym boisku Rakowa odbył się mecz, w którym wojkowiczanie zupełnie nieoczekiwanie stracili oba punkty. W okresie wyraźnej przewagi Górnika wypad gospodarzy zakończył się celnym strzałem Warszykowskiego. Mimo ogromnej ambicji, nie udało się górnikom zmienić wyniku. W ten sposób wojkowiczanie stracili już szanse nawiązania kontaktu z ścisłą czołówką grupy południe.

Jak nas poinformowano, kierownictwo sekcji i trener piłkarzy postawili sobie za główny cel ustabilizowanie drużyny i przygotowanie jej do następnego sezonu.

W niedziele Wojkowice przyjmują u siebie o godz. 15 Radomiaka.

HKS Sosnowiec

przy hucie Buczka

Sosnowcowi przybędzie jeszcze jeden klub sportowy, który w tych dniach zostanie zorganizowany przy hucie im. Buczka. Klub będzie prowadził na początek 2 sekcje: pływacką i strzelecką. W połowie kwietnia odbędzie się zebranie organizacyjne, na którym powołany zostanie zarząd, zatwierdzi się statut klubowy i opracuje wstępny plan działania.

Klub otrzyma nazwę HKS Sosnowiec.

Sukcesy

siatkarzy Zagórza

Na zakończenie rozgrywek w piłce siatkowej śląskiej ligi okręgowej grupy „B" Górnik Zagórze pokonał u siebie Górnika Piaski 3:2 (10:15, 15:10, 11:15, 15:4, 17:15) oraz AKS Górnika Niwka 3:0 (15:6, 15:5, 15:9). Zagórzanie zagrali b. ambitnie dzięki czemu wygrali oba mecze.

Tenis stołowy

LIGA OKRĘGOWA

Włókniarz — Zagłębie DG 6:1, Siemianowiczanka II — Budowlani Częstochowa 6:0, ROW III — Czarni Bytom 6:0, Piast Gliwice — Elektrostal 6:2, MZKS Orzesze — GKS Katowice II 6:0, Kolejarz N. Bieruń — Górnik Wojkowice 6:1.

Siemianowiczanka II	21	20	121:45
Włókniarz	21	15	106:67
Piast	21	14	103:78
Zagłębie	21	12	99:88
GKS II	21	11	92:87
Czarni	21	11	91:97
ROW III	21	10	90:79
Budowlani	21	10	86:91
Kolejarz	21	8	85:89
MZKS	21	6	82:106
Górnik	21	5	67:109
Elektrostal	21	3	53:117

Najsilniejsi i najzgrabniejsi

na start

Ognisko TKKF w Sosnowcu organizuje bardzo atrakcyjną imprezę sportową. Będzie nią konkurs na najsilniejszego i najładniej zbudowanego mężczyznę. Zawody odbędą się dopiero w pierwszych dniach czerwca, ale już obecnie aż do 31 maja należy zgłaszać swoje kandydatury w Ognisku (budynek basenu pływackiego w parku Żeromskiego).

Przyjmowani będą zawodnicy w wieku od 16 lat.

Zebranie sprawozdawcze GKS-u Płomień

W najbliższy poniedziałek, 13 kwietnia, o godz. 17 odbędzie się w Domu Kultury kop. „Milowice" zebranie sprawozdawcze GKS-u Płomień. W programie obrad sprawozdanie z działalności za rok 1969 i wytyczenie programu na najbliższy okres.

Zarząd zaprasza do udziału w zebraniu wszystkich sympatyków klubu.

ZAWIERCIE W GŁĘBOKIEJ ŻAŁOBIE

CIĘŻKĄ STRATĘ poniósł sport zawierciański. W dniu 31 marca zginęli śmiercią tragiczną wybitni działacze i organizatorzy ruchu sportowego w regionie zawierciańskim: **Jerzy Grzesik** — przewodniczący MKKFiT w Zawierciu, **Marian Bartelewski** — prof. Liceum Ogólnokształcącego w Zawierciu i **Włodzimierz Czech** — prezes KS Włókniarz Zawiercie. Śmierć poniosła również córeczka Jerzego Grzesika — **Bożena**, uczennica II klasy szkoły podstawowej.

Działacze zawierciańscy byli w Cieszynie, gdzie spotkali się z delegacją czechosłowackich klubów sportowych, z którymi nawiązali wzajemne kontakty. W drodze powrotnej w dniu 31 marca, o godz. 14.30 na samochód osobowy, w którym znajdowali się zawierciańscy działacze sportowi najechał w pewnej chwili wóz ciężarowy marki „Star". W wyniku zderzenia nastąpiła tragiczna katastrofa, w której wymienione na wstępie osoby poniosły śmierć.

Pogrzeb ofiar tragicznego wypadku stał się żałobną manifestacją społeczeństwa zawierciańskiego, wszystkich klubów sportowych i organizacji społecznych, oraz młodzieży szkolnej.

Boks

Młode pięści Zagłębia

lepsze od Lechii

W kolejnym spotkaniu o puchar Śl. OZB juniorzy GKS Zagłębie pokonali, po zaciętych walkach, stojących na niezłym poziomie, lidera rozgrywek Lechię Mysłowice 11:9 i aktualnie zajmują II miejsce w tabeli. Nie odbyło się spotkanie w wadze ciężkiej.

Wyniki walk: Rajski przegrał z Duralem, Batoryna pokonał Stefańskiego, Dudzicz uległ Oliwie, Bilski zremisował z Trenkiem, Suwalski wygrał z Przybyłą, Czubała został wypunktowany przez Osowskiego, Majewski zwyciężył Chomackiego, Cierpiał pokonał po dobrej walce Raczyńskiego Delipacy zwyciężył Wójcika.

Stary Sosnowiec odrabia zaległości

W ogrodzie jordanowskim, położonym w tej dzielnicy Sosnowca, buduje się 3 obiekty — boiska do piłki ręcznej, siatkówki i koszykówki, a kierownictwo ogrodu już w najbliższym czasie zamierza zorganizować reprezentacyjny międzyszkolny klub sportowy, składający się z młodzieży szkół podstawowych.

Obecnie rozwija się tu pomyślnie sekcja modelarstwa lotniczego, pod kierunkiem instruktora Henryka Spornego, oraz sekcja szkutnicza, której kierownikiem jest bardzo lubiany i popularny wśród młodzieży amator-konstruktor modeli pływających statków Julian Grabowiecki. Chłopcy i dziewczęta mają w świetlicy do dyspozycji stół ping-pongowy, szachy i inne gry towarzyskie.

W nieco dalszych planach zarządu znajduje się budowa toru kolarskiego, który w okresie zimowym wykorzystany zostanie również jako tor do jazdy szybkiej na lodzie. W związku z tym powstanie tu także szkółka jazdy szybkiej.

W tych dniach pomalowane zostaną ławki i ogrodzenie ogrodu oraz urządzenia do gier sportowych i zabaw. Duże zainteresowanie i pomoc wykazują załogi zakładów pracy z tej dzielnicy, a szczególnie Sosnowieckich Odlewni Staliwa. Młodzież spotyka się także z opieką ze strony Inspektoratu Szkolnego w Sosnowcu. Wiele cennej organizatorskiej inicjatywy wykazują: S. Rusek — prezes zarządu i Stefan Banasik — kierownik do spraw sportu i rozrywki.

Kto chce zostać ratownikiem?

Zarząd Miejski WOPR w Sosnowcu organizuje na basenach pływackich w ośrodku sportowo - wypoczynkowym i w parku Żeromskiego szkolenie kandydatów na ratowników wodnych.

W dniach od 11 do 15 kwietnia odbędzie się na basenie krytym w Parku Żeromskiego kurs dla osób w wieku od 16 lat. Natomiast w okresie od 25—29 kwietnia na obu basenach, krytym i w parku sieleckim odbędzie się drugi kurs dla kandydatów na ratowników kwalifikowanych, w wieku od 18 lat.

Zapisy: WOPR Sosnowiec, kryty basen w parku Żeromskiego.

Z tygodniowym opóźnieniem startuje liga okręgowa

Z POWODU niesprzyjających warunków atmosferycznych odwołane zostały decyzją Śl. OZPN pierwsze spotkania ligi okręgowej, które w ubiegłą niedzielę, 5 kwietnia miały rozpocząć wiosenną rundę rozgrywek mistrzowskich.

Piłkarze rozpoczną więc boje o punkty pojutrze, w niedzielę, 12 kwietnia i rozegrają mecze wyznaczone terminarzykiem na ten dzień. Natomiast pojedynki przewidziane na dzień 5 kwietnia, przełożone zostały na inny termin.

Z różnych dziedzin

W marcu powstał kolejny, 30 Ludowy Zespół Sportowy w Nowej Wsi k/Mierzęcic. Inicjatywę utworzenia zespołu podjęła Ochotnicza Straż Pożarna, która zobowiązała się zaopatrzyć w sprzęt utworzone sekcje: tenisa stołowego i piłki nożnej. LZS przyjął nazwę „Strażak". W skład zarządu weszli: przewodniczący — Kazimierz Król, wiceprzewodniczący — Krystyna Słowińska i Józef Sor (sekretarz miejscowego POP), pozostali członkowie: Wiesław Gajda, Waldemar Trefon, Henryk Kubik, Kazimierz Doński, Stanisław Sor, Leonard Kamiński, Marian Drożdż.

* * *

Działająca przy Radzie Powiatowej LZS w Zawierciu — Powiatowa Komisja Kobiet oceniona została za całokształt pracy jako jedna z najlepszych w województwie — z małą stratą punktów — II miejsce.

* * *

Ciężarowcy LZS-u Zawiercie odnoszą pierwsze sukcesy w mistrzowskich rozgrywkach. Ostatnio pokonali rezerwę HKS-u Szopienice, podnosząc w sumie 1.740 kg. W dalszym ciągu zawiercianie szukają Herkulesa w wadze super-ciężkiej. Zgłoszenia przyjmuje Rada Powiatowa LZS Zawiercie, ul. Moniuszki 10

* * *

Sekcja kolarska LZS przyjmuje zapisy młodzieży chętnej do uprawiania sportu kolarskiego zwłaszcza juniorów, z którymi wiąże się nadzieje na przyszłość.

Sport szkolny

KOSZYKÓWKA

Zakończone zostały rozgrywki w lidze terytorialnej szkół podstawowych w koszykówce. W grupie chłopców najlepszy okazał się zespół SP z Wręczycy, a wśród dziewcząt — I miejsce zdobyła szkoła podstawowa nr 17 z Częstochowy.

DZIEWCZĘTA

SP nr 17 Częstochowa	10	19	221:121
SP nr 1 Zawiercie	10	18	251:113
SP Gnaszyn	10	17	154:141
SP nr 15 Dąbr. Górn.	10	13	188:166
SP Wręczyca	10	13	151:209
SP nr 1 Myszków	10	10	111:296

CHŁOPCY

SP Wręczyca	10	18	244:198
SP nr 1 Zawiercie	10	17	296:216
SP nr 15 Dąbr. Górn.	10	16	248:198
SP nr 1 Myszków	10	15	229:252
SP nr 25 Częstochowa	10	14	191:224
SP Huta Stara	10	8	113:235

Mistrzowie zakwalifikowali się do finału wojewódzkiego.

SIATKÓWKA

Mistrzem ligi terytorialnej grupy II szkół podstawowych została drużyna szkoły podstawowej nr 30 w Częstochowie, która zakwalifikowała się do finału wojewódzkiego.

SP nr 30 Częstochowa	10	16	30:5
SP nr 5 Zawiercie	10	6	22:16
SP nr 2 Blachownia	10	5	18:18
SP nr 1 Kłobuck	10	5	16:17
SP nr 2 Ząbkowice	10	4	19:20
SP nr 3 Myszków	10	0	1:36

ZESPOŁY SOSNOWCA WŚRÓD NAJLEPSZYCH

W Sosnowcu zakończone zostały półfinałowe rozgrywki w piłce siatkowej chłopców i dziewcząt szkół podstawowych. Wśród 4 szkół podstawowych województwa znalazły się dziewczęta ze szkoły podstawowej nr 4 i chłopcy ze szkoły podstawowej nr 12 w Sosnowcu. Zespoły tych szkół nie przegrały ani jednego spotkania.

Natomiast w hali GKS Płomień odbyły się wojewódzkie eliminacje szkół średnich w siatkówce chłopców i dziewcząt. Dziewczęta reprezentował zespół Technikum Kolejowego, a chłopców — drużyna Technikum Mechaniczno-Hutniczego.

Siatkarze sosnowieccy pokonali mistrza Siemianowic 2:0, natomiast dziewczęta wygrały z mistrzami zespołu szkół średnich Mysłowic i Siemianowic również po 2:0. Zarządy Wojewódzkie ZMS i ZWM przeznaczyły dla najlepszych drużyn piękne puchary.

SZACHY

W Zawierciu odbył się powiatowy turniej szachowy szkół średnich i szkół podstawowych, w którym wzięło udział 18 szkół podstawowych i 11 szkół średnich.

Szkoły podstawowe:

1. Szk. Podstaw. z Siewierza, 2. Szk. Podstaw. nr 4 z Zawiercia, 3. Szk. Podstaw. z Ciągowic.

Wyniki indywidualne (dziewczęta):

1. **Dorota Gaius**, szk. podstaw. nr 4 Zawiercie, 2. **Maria Zwardoń**, szk. podstaw. Mierzęcice, 3. **Maryla Majcherczyk**, szk. podstaw. Siewierz.

Wyniki indywidualne (chłopcy):

1. **Zbigniew Janus**, szk. podstaw. Ciągowice, 2. **Waldemar Chlipalski** — szk. podstaw. Kromołów, 3. **Witold Burzyński**, szk. podstaw. nr 6 Zawiercie.

Szkoły średnie:

1. Zasadnicza Szkoła Zawodowa Zawiercie, 2. Technikum Samochodowe Zawiercie, 3. Technikum Mechaniczne Poręba.

Indywidualnie (dziewczęta):

1. **Grażyna Merta**, ZSZ Zawiercie, 2. **Zenona Leśniak**, ZSZ Zawiercie, 3. **Jolanta Pajączek** — Technikum Samochodowe, Zawiercie.

Indywidualnie (chłopcy):

1. **Andrzej Jędrusik**, Techn. Samochodowe Zawiercie, 2. **Stanisław Wójcik**, II LO Zawiercie, **Jan Kostecki**, Techn. Mechan. Poręba.

„WIADOMOŚCI ZAGŁĘBIA" — tygodnik ukazujący się w każdy piątek. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: Sosnowiec, Aleja Zwycięstwa 8 a. Telefony: naczelny redaktor — 66-32-12, sekretarz redakcji — 66-11-17, publicysci — 66-31-32. WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Katowice, ul. Młyńska 1. DRUKUJĄ: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa" Katowice, ul. Liebknechta 22.

Zgłoszenia na prenumeratę przyjmują (i informacji udzielają listonosze, urzędy pocztowe oraz delegatury i oddziały RUCH „Ruch" do 10 każdego miesiąca na miesiąc następny. Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Nakład: 33.500 egz. L-12



Na sezon wiosenno-letni

Duży wybór ubiorów damskich, męskich i młodzieżowych

o najmodniejszych fasonach oraz bogatej gamie kolorów, jak: **sukienki, sweterki, płaszcze, garnitury w pełnym wyborze, tkaniny płaszczowe, sukienkowe i dekoracyjne, obuwie, sprzęt zmechanizowany, sprzęt sportowy oraz pasmanteria.**

poleca **SDH „ŚWIT" W KLIMONTOWIE**

Kr65

Zapraszamy na zakupy!

